Kurier Szczeciński

24, 25, 26 XII. GRUDNIA 1968 R. Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 302 (7566) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

◆ 220 statków pod polską banderą ◆ Znają nas w 400 portach świata ◆ PŻM — potentatem

Dobry rok gospodarki morskiej

WARSZAWA PAP. Bieżący rok był pomyślny dla naszej gospodarki morskiej. Tonaż floty handlowej przekroczył 1,7 mln DWT i osiągnął tyle, ile planowano dopiero pod koniec 5-latki. Po morzach i oceanach pływa obecnie pod biało-czerwoną banderą ponad 220 pełnomorskich statków handlowych, które zawijają do wszystkich ważniejszych — a więc do ponad 400, portów kuli ziemskiej.

PŁYWAJĄ jeszcze w naszej flocie handlowej pierwsze zbudowane przez polski przemysł stoczniowy małe parowce typu „Sołdek" (jeden z nich „Jedność Robotnicza", odbył już ponad 850 rejsów), jednak olbrzymia większość to statki nowoczesne. Ponad połowa tonażu Polskiej Marynarki Handlowej nie ma nawet 5 lat. Największe z nich to obecnie masowce — 26-tysięczniki, będące w dyspozycji szczecińskiego armatora — PŻM. Jeden z nich, m/s „Ziemia Szczecińska" odbył najdłuższy rejs w historii floty PŻM, który trwał ok. 7 miesięcy Szczeciński armator — PŻM — stał się stosunkowo w niedługim czasie prawdziwym morskim potentatem, gdyż jego flota liczy już 130 statków i przekroczyła właśnie w tym roku 800 tys. DWT. W przyszłym roku powiększy się ona o nowe wielkie jednostki — motorowce o nośności 32 i 50—55 tys. DWT, służące do przewozu masowych towarów, takich jak węgiel i różne surowce.

Nie sposób w skrócie wymienić wszystkich tegorocznych osiągnięć naszej floty. Dodajmy więc jeszcze tylko, że gdyński armator — Polskie Linie Oceaniczne — utworzyły w tym roku jeszcze jeden serwis liniowy (wspólnie z armatorem radzieckim) — „Baltamerica" — do Ameryki Południowej, że przybył nowy, flagowy statek pasażerski — następca „Batorego", który po modernizacji w polskiej stoczni już na wiosnę rozpocznie regularne rejsy na tradycyjnej trasie do Ameryki Północnej.

Nie notowanymi dotychczas wynikami legitymuje się w br. rybołówstwo morskie, które złowiło 368 tys. ton ryb. 150 nowoczesnych jednostek dalekomorskich z których część jak np. trawlery-przetwórnie to statki-fabryki, od dawna już nie ogranicza się do tradycyjnych łowisk, lecz operuje na dalekich wodach południowego i północnego Atlantyku, Labradoru. Dostarczają coraz to nowych gatunków ryb — ostatnio zaczynają łowić krewetki, homary i langusty.

Strajk sparaliżował życie stolicy Włoch

NOWY JORK PAP. Jak podała w poniedziałek amerykańska agencja AP z Rzymu, życie w stolicy Włoch zostało sparaliżowane 24-godzinnym strajkiem pracowników komunikacji miejskiej. Strajk ten, jeden z wielu w tym roku, ogłosiły związki zawodowe po odrzuceniu przez towarzystwa transportu publicznego ich żądań, dotyczących podwyżki płac.

Gdzie mieszka św. Mikołaj?

NOWY JORK. Wszystkie amerykańskie dzieci wiedzą, że Święty Mikołaj mieszka w miejscowości North Pole („Biegun Północny") na Alasce. Jak się okazuje, jest on żonaty, a „cywilu" pełni urząd naczelnika poczty i burmistrza tej miejscowości. Wraz z żoną od osiemnastu lat zastępuje nieobecnego (gdzie on się podziewa?) — Św. Mikołaja, usiłując odpowiedzieć co roku na przeszło 75 tysięcy listów od dzieci z całego świata. Państwo Miller — bo takie jest prawdziwe nazwisko p/o Świętego Mikołaja — rozsyłają wszystkim nadawcom — którzy nie zapomnieli załączyć swego adresu, kolorowe karty pocztowe z „własnoręcznie" napisanymi przez Świętego Mikołaja życzeniami świątecznymi.

A oto pełny adres Św. Mikołaja, podany przez Agencję Reutera:

Santa Claus House
511, Santa Claus Lane,
North Pole,
Alaska 99705
U S A.

Gigantyczny proces bandytów sycylijskich

LONDYN PAP. Po 36 godzinach narady, na zakończenie trwającego 14 miesięcy procesu przeciwko członkom jednej z największych mafii sycylijskiej, sąd w Catanzaro skazał dwóch przywódców mafii, Angelo la Barbera i Pietro Torretta na 22 i 26 lat więzienia. 40 spośród oskarżonych uwolniono z powodu braku dowodów winy, pozostałych 73 skazano na kary od 14 lat do 2 miesięcy więzienia.

Był to jeden z największych tego rodzaju procesów we Włoszech.

40 tysięcy nowojorczyków zapadło na grypę

NOWY JORK PAP. W USA szerzy się nadal epidemia grypy hongkongskiej. Objętych zostało nią już 40 stanów.

Sytuacja w Nowym Jorku stała się tym bardziej skomplikowana, że wraz z wystąpieniem mrozów zastrajkowali kierowcy samochodów-cysterm, dowożących paliwo do domów, ogrzewanych przez lokalne kotłownie i już od tygodnia nieczynne są te systemy ogrzewnicze niemal w całym mieście. Szczególnie ciężka sytuacja powstała w dzielnicach biedoty — Brooklynie i Harlemie. Chorzy ludzie leżą w nieogrzewanych pomieszczeniach.

Według danych nowojorskiego wydziału zdrowia, w mieście choruje już ponad 40 tys. ludzi.

Nikt nie choruje

— melduje z odległości 317 tys. km. dowódca „Apollo-8"

PARYŻ PAP. Agencja France Presse informuje, że w poniedziałek o godz. 18 GMT (19 czasu warszawskiego) statek kosmiczny „Apollo-8" znajdował się w odległości 317 358 km od Ziemi. Leci on z szybkością 3 669 km na godzinę.

KAPITAN statku, Frank Borman, zakomunikował, że nikt na pokładzie nie jest chory. Lekarze obawiają się, iż wirus, który zaatakował Bormana, może z kolei zarazić pozostałych dwóch członków załogi, ponieważ okres jego inkubacji wynosi 72 godziny. Stąd stałe zaniepokojenie naziemnej ekipy lekarskiej stanem zdrowia członków załogi „Apollo-8".

Konfiskata narkotyków wartości miliona dolarów

WASZYNGTON PAP. Federalne władze śledcze USA oświadczyły, że w wyniku akcji policji skonfiskowano duże ilości heroiny i kokainy o ogólnej wartości ponad miliona dolarów. W okolicach Los Angeles aresztowano 25 osób zamieszanych w aferę. Policja znalazła również duży skład narkotyków w San Ysid ro w pobliżu granicy meksykańskiej.

Dziś 12 stron

Wesołych, zdrowych i spokojnych świąt

życzy swoim Czytelnikom „Kurier"

* * *

A WIĘC zacznie się dzisiaj wieczorem przy wigilijnym stole. Zaczną się święta, zawsze radosne, chociażby tylko dzięki wspomnieniom z lat dzieciństwa. Zawsze jednoczące ludzi dobrej woli wokół spraw wielkich i małych, z których w sumie składa się nasza walka o nowy, sprawiedliwy świat tak w skali jednostki, jak też w skali pokoleń i narodów. I kiedy przy wigilijnej kolacji składamy sobie zazwyczaj życzenia w gronie rodziny, czy najbliższych przyjaciół, zawsze jednak w myśli dedykujemy te życzenia o wiele szerzej, nadając im rangę społeczną.

MYŚLIMY podczas tych tradycyjnych świąt nie tylko o sobie, o swojej rodzinie. Staramy się u progu Nowego Roku rzucić okiem wstecz. Podsumować niejako lata w Polsce Ludowej przeżyte, kładąc akcent na dokonania roku mijającego. Różne to są spojrzenia z formalnego punktu widzenia, jednakże ich merytoryczna treść pozostanie zawsze ta sama: serdeczność i duma z przebytej drogi, optymizm i uzasadniona wiara w realność tego, cośmy zamierzali dokonać.

MOŻE np. nam starszym wydawać się czasami dziwne, że młodzi ale już dorośli ludzie, którzy już w Polsce Ludowej ujrzeli światło dzienne i którzy rozumieją uchwytny dla nich sens industrializacji kraju, nie są w stanie w pełni ocenić wielkości dzieła integracji społecznej. Ale przecież oni nauczyli się już tej Polski, która nie dzieli się na wiele izolowanych grup skazanych na własną odrębną egzystencję.

Taką Polskę znają, w której dziecko najuboższego chłopa lub niewykwalifikowanego robotnika ma najpełniejsze możliwości zostania lekarzem, dyrektorem fabryki, profesorem uniwersytetu. W której książka i mydło, telewizor i wycieczka krajoznawcza, spektakl w teatrze — jak chleb są dosłownie dla wszystkich. To że niegdyś — jakże jeszcze niedawno — było zupełnie inaczej, jest już dla nich tylko legendą, tak jak legendą była dla ich rodziców wizja dnia dzisiejszego.

A przy tych gwiazdkowych refleksjach nie można pominąć i takiego faktu, że kraj nasz, jak nigdy dotychczas w historii, żyje w gronie wielkiej rodziny krajów socjalistycznych; która daje pewne gwarancje nie tylko naszemu bytowi na rodowemu, naszym granicom, szczególnie zachodnim, ale pomnaża również możliwości naszego szybszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. My mieszkańcy Szczecina i Ziem Zachodnich oraz Północnych, w ogóle ten nowy czynnik w historii współczesnej naszego kraju dostrzegamy ze zdwojoną chyba uchwytnością. To właśnie nasz powojenny dorobek plus ta Polska otoczona gronem socjalistycznych sojuszników i przyjaciół daje nam pewność, wiarę i optymizm w lepszy i jeszcze bardziej owocodajny dzień jutrzejszy.

(Z. Cz.)

3.300 marynarzy i rybaków — w rejsach

Święta na morzach i łowiskach

OSTATNIE zakupy świąteczne. Mieszkańcy Szczecina oblegają punkty, w których sprzedaje się świąteczne drzewka. Potem przy pięknie ubranej choince spędzą dwa dni wśród najbliższych. Tak jest na lądzie.

Nie wszyscy jednak będą mogli zasiąść do wigilijnego stołu. Około 3 tysięcy marynarzy i 309 rybaków spędzi te dni na morzu. A łącznikiem ze świętującym krajem będzie tylko aparat radiowy i telefoniczny.

Niektóre załogi usłyszą głosy najbliższych, nagrane na taśmie magnetofonowej. Od kilku lat Morski Ośrodek Metodyczno-Informacyjny przesyła na statki taśmy magnetofonowe z życzeniami i melodiami od żon, dzieci, matek, dziewczyn.

Marynarze i rybacy otrzymają także życzenia świąteczne od przedsiębiorstw: PPDiUR „Gryf" i PŻM.

Szczególnie niecierpliwie czekają na życzenia rybacy jednostek „Gryfa". Cztery trawlery zamrażalnie: m/t „Granik", „Murena", „Barwena" i „Kongr" przebywają na łowiskach szelfu afrykańskiego już kilka miesięcy. Niektóre statki wrócą do kraju dopiero w marcu. Inne jednostki tego armatora poławiają na Morzu Północnym — 3 supertrawlery: s/t „Omulew", „Opawa", „Skrwa" oraz 4 niewielkie kuliki: m/t „Grzywacz", „Jarząbek", „Marabut" i „Rokitniczka".

DZIĘKI uprzejmości pracowników Szczecin-Radio udało nam się połączyć z m/t „Kaszalotem", statkiem świnoujskiej „Odry", który poławia u wybrzeży Stanów Zjednoczonych, na wysokości Nowego Jorku. Kapitan jednostki Włodzimierz Siemieniuk poinformował nas, że załoga spędzi wigilię i święta tradycyjnie przy choince, którą... wykonali sami rybacy „Kaszalota".

Poza tym marynarze spodziewają się jutro pierwszych opadów śniegu.

Kapitan Siemieniuk przesłał również za naszym pośrednictwem najserdeczniejsze życzenia świąteczne wszystkim Czytelnikom „Kuriera Szczecińskiego". My ze swej strony przekazaliśmy „Dosłeg Roku" — tym, co na morzu... (awa)

JAK już informowaliśmy, w ub. sobotę, podczas debaty generalnej w Sejmie nad rządowymi projektami planu gospodarczego i budżetu na przyszły rok, przemówienie wygłosił członek KC PZPR, I sekretarz KW w Szczecinie, poseł Antoni Walaszek. W wystąpieniu swym A. Walaszek położył szczególny nacisk na konieczność specjalizacji i koncentracji produkcji wybranych branż, pracujących dla potrzeb eksportu. Na zdjęciu: A. Walaszek na trybunie sejmowej.

Fot. CAF

Współpraca inżynierów z nauczycielami zawodu

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI Naczelnej Organizacji Technicznej w Szczecinie nawiązał współpracę z Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym w sprawie doskonalenia zawodowego nauczycieli przedmiotów zawodowych. W marcu podpisano odpowiednią umowę. Przewidywała ona podjęcie działalności Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych na terenie średnich szkół zawodowych.

Obecnie w wielu szkołach utworzono już nauczycielskie koła Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, a także pod ich patronatem młodzieżowe koła NOT zrzeszające młodzież dwóch ostatnich klas techników. Rozszerzenie oddziaływania stowarzyszeń naukowo-technicznych na nauczycielstwo i młodzież pozwoli na lepsze przygotowanie zawodowe, a także umocni z czasem koła zakładowe do których jako pełnoprawni członkowie zgłoszą się świeżo upieczeni technicy. (wit)

Na święta do starego kraju

„ORBIS" organizuje dla naszych rodaków za granicą Boże Narodzenie i Sylwestra w ojczystym kraju. I tak np. ponad stu przedstawicieli emigracji spędzi święta w pięknym pałacu w Luniewicach. W programie uroczysta wigilia, na którą złoży się dwanaście tradycyjnych potraw. Goście z zagranicy obejrzą szopkę i powitają małych kolędników. Będzie też kulig z pochodniami i bigos przy ognisku. Na Sylwestra — piękny bal.

23 mln zł ponad plan

Roczne zadania przed terminem

FABRYKA Kabli „Załom" w Szczecinie wykonała swe roczne zadania. 20 bm. i do końca roku wyprodukuje ponad plan przewody i kable wartości 20 mln zł. O przedterminowym wykonaniu planu zadecydowało przekroczenie wielu cennych zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu Partii. Łączna wartość czynu zjazdowego „Załomia" wyniosła około 15 mln zł. Z nadwyżką wykonano także zadania eksportowe.

* * *

O PRZEDTERMINOWYM wykonaniu planu zameldowała również załoga Szczecińskiej Wytwórni Farb i Lakierów, gdzie wartość dodatkowej produkcji farb okrętowych na potrzeby stoczni krajowych i na eksport sięga 3 mln zł. I tutaj o sukcesie przesądziło zrealizowanie zobowiązań oraz socjalistyczne współzawodnictwo pracy. (kk)

* * *

WCZORAJ zakłady podległe Okręgowemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Drzewnego wykonały plan roczny wartościowo opiewający na 475 mln złotych. Do końca roku załogi tych zakładów dadzą dodatkową produkcję wartości 10 mln zł. (wit)

Nowe nominacje

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów mianował prof. dr Witolda Trąmpczyńskiego zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i równocześnie powierzył mu funkcję I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania.

Prezes Rady Ministrów mianował zastępcami przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów: prof. dra Józefa Pajestkę — dotychczasowego dyrektora Instytutu Planowania i mgr Janusza Anuszewskiego — dotychczasowego dyrektora Banku Inwestycyjnego.

Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał ze stanowiska I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusza Gede oraz ze stanowisk zastępców przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów: Zbigniewa Januszko, Kazimierza Secomskiego, który współpracować będzie w Komisji Planowania w charakterze konsultanta, oraz Józefa Olszewskiego.

Prezes Rady Ministrów mianował mgr Zbigniewa Januszko prezesem Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej.

Równocześnie, uwzględniając prośbę Janusza Grochulskiego, prezes Rady Ministrów odwołał go ze stanowiska prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej.

Karta Stoczniowca dla SSRz

OD 1 stycznia 1969 r. pracownicy Szczecińskiej Stoczni Rzecznej otrzymają tzw. Kartę Stoczniowca. Oznacza to zrównanie ich w prawach i obowiązkach z pracownikami stoczni produkcyjnych i remontowych w kraju.

(wit)

Serdeczny finał 700-lecia Nowogardu

List polecający do MRN w roku 1988

NA WSPÓLNEJ sesji Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej Nowogardu dokonano wczoraj uroczystego zamknięcia obchodów 700-lecia istnienia miasta. Jubileuszowy rok 1968 był dla Nowogardu oraz całego powiatu nowogardzkiego szczególną okazją do zamanifestowania przywiązania mieszkańców do swej ziemi rodzinnej, co znalazło m. in. wyraz w realizacji czynów społecznych o ponad milionowej wartości.

W CZASIE SESJI — w której uczestniczyli: sekretarz KW PZPR Henryk Huber i wiceprzewodniczący Prezydium WRN Henryk Stefanik — najbardziej zasłużonym w pracy dla Ziemi Nowogardzkiej działaczom społecznym wręczono pamiątkowe medale i dyplomy uznania.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele władz spotkali się z rodzicami dzieci, które urodziły się tutaj w jubileuszowym roku 700-lecia. Po raz pierwszy nie tylko chyba w dziejach Nowogardu ojcowie miasta podejmowali... matki i ojców, przybyłych ze swoimi najmłodszymi pociechami. W niezwykle serdecznej, prawdziwie rodzinnej atmosferze najmłodsi obywatele Nowogardu otrzymali — oczywiście za pośrednictwem rodziców — okolicznościowe medale wraz z oficjalnymi aktami nadania. Mocą specjalnej uchwały MRN polecono ich też opiece Rady Narodowej Nowogardu w roku... 1988, do której wystosowano także uroczysty list polecający, złożony do depozytu w NBP.

(ch)

Wodowanie doku o nośności 9 tys. ton

GDAŃSK PAP. 23 bm. w ośrodku budowy doków w Gdańskiej Stoczni Remontowej odbyło się pierwsze w Polsce boczne wodowanie pływającego doku o nośności 9 tys. ton.

Rozpoczęta przed 4 laty budowa pływających doków w gdańskim ośrodku jest nową specjalnością polskiego budownictwa okrętowego, poważnym osiągnięciem naszych konstruktorów i stoczniowców.

Nowy dok, największy z budowanych dotychczas w kraju, umożliwi podnoszenie i remonty statków handlowych o nośności do 11 tys. ton i tankowców 19 tys. DWT.

Gdańscy konstruktorzy pracują obecnie nad jeszcze większym dokiem o nośności 25 tys. ton, przeznaczonym dla nowej stoczni powstającej w Świnoujściu.

10 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz wywiadu USA

GDYNIA PAP. Przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni rozpatrywana była sprawa Gerarda Balcerowicza — b. mechanika Polskich Linii Oceanicznych, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Jak ustalono w toku przewodu sądowego, Balcerowicz — 36-letni mieszkaniec Gdyni — zwerbowany został do działalności szpiegowskiej przez rezydującego w konsulacie amerykańskim w Rotterdamie oficera wojskowego wywiadu USA.

W kontaktach z wywiadem, które nawiązywał wyłącznie w obcych portach, Balcerowicz występował pod pseudonimem „Johny Becker".

Obok informacji o charakterze wojskowym, wywiad żądał od agenta m. in. typowania i przygotowywania do werbunku polskich marynarzy oraz inspirowania prowokacji w stosunku do niektórych członków załogi naszych statków handlowych. Do zdemaskowania agenta przyczynili się w dużej mierze polscy marynarze.

Wyrokiem Sądu Marynarki Wojennej, Gerard Balcerowicz został skazany na karę 10 lat więzienia

Wczasowiczka Anna była... mężczyzną

AUTOREM TEJ HISTORII jest 30-letni Antoni K. ze Świętochłowic. Ma on o rok młodszą siostrę Annę, do której jest bardzo podobny; posiada typowo kobiecą urodę. Anna otrzymała skierowanie na wczasy do jednego z domów na Dolnym Śląsku, nie mogła jednak pojechać. Brat postanowił wykorzystać skierowanie.

Ubrał się w damskie szaty pożyczone częściowo od siostry i zmienił się na wczasowiczkę Annę. Jako Anna zajął pokój z dwoma współlokatorkami. Ubierał się i rozbierał, jednak zawsze tak, że nikt nie mógł się poznać na podstępie. Aż pewnego dnia pan Antoni się upił. Wtedy zapomniał o ostrożności i zaczął się rozbierać w obecności swych współlokatorek. Czeka go rozprawa sądowa.

WIĘKSZOŚĆ marynarzy spędzi święta z dala od rodzin na morzach świata. Przed wypłynięciem z portu macierzystego, „Baltona" dostarcza polskim załogom tradycyjne choinki, które marynarze umieszczają na czubku masztu, w mesach załogowych, kabinach, czasem na stanowisku dowodzenia. M/s „Stanisław Dubois" płynie do Afryki Wschodniej. Przedtem otrzymał choinkę.

NA ZDJĘCIU: II oficer Tadeusz Szepelawy na mostku nawigacyjnym stroi choinkę, pomaga lekarz statku Henryk Bartoszek.

(CAF-Uklejewski)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

MARYNARSKIE ŚWIĘTA

STATKI Polskiej Żeglugi Morskiej eksploatowane w tramplingu oceanicznym i na Linii Zachodnio - Afrykańskiej przebywać będą w okresie świątecznym bądź w portach krajowych, bądź też na dalekich morzach i w egzotycznych portach:

NA MORZACH:

m/s Ziemia Gdańska, s/s Huta Ferrum, m/s Zagłębie Dąbrowskie, s/s Kopalnia Czeladź, m/s Dolny Śląsk, m/s Ziemia Bydgoska, m/s Górnik, m/s Stoczniowiec, m/s Ziemia Wielkopolska, m/s Ziemia Koszalińska na Pacyfiku w drodze do Japonii.

W PORTACH KRAJOWYCH:

W Gdańsku — s/s Białystok i s/s Kopalnia Wujek.
W Gdyni — m/s Ziemia Lubuska, m/s Ziemia Szczecińska i m/s Kujawy.
W Szczecinie — m/s Kolejarz, s/s Bałtyk, m/s Hutnik, m/s Podhale, m/s Metalowiec, s/s Huta Florian, s/s Huta Łabędy, s/s Huta Sosnowiec i m/s Kopalnia Moszczenica.
W Świnoujściu — m/s Włókniarz.

STATKI LINII ZACHODNIO-AFRYKAŃSKICH

W portach afrykańskich: m/s Świdnica i m/s Toruń w Douala w Kamerunie, m/s Radom w Tema — Ghana.

NA MORZACH:

m/s Warszawa i m/s Gdynia II w drodze do Dakaru, m/s Częstochowa, m/s Lublin w drodze do Casablanki, m/s Łódź w drodze do Monrowii.
W Szczecinie: m/s Żywiec i m/s Bydgoszcz.
W Hamburgu: m/s Kraków.
W Dunkierce: m/s Grodziec.

W przerwie między dwiema rundami...

Paryskie święta bez milionów świateł

(Dalekopisem ze stolicy Francji)

JESIENNO - ZIMOWY SEZON PARLAMENTARNY DOBIEGŁ JUŻ KOŃCA: Izba Deputowanych zbierze się dopiero na wiosnę, prawdopodobnie na początku kwietnia. Senat jeszcze obraduje i nawet walczy o swój autorytet, odsyłając do poprawki jeden projekt ustawy za drugim, ale nikt się tym głębiej nie przejmuje, gdyż w przekonaniu ogólnym są to ostatnie dni tej instytucji w jej obecnym charakterze.

WŁADZE WYKONAWCZE — a zwłaszcza ministrowie zajmujący się problemami studentów i młodzieży jeszcze pasują się z ciężkimi problemami na uniwersytetach, jednak i tam odczuwa się pewne złagodzenie napięcia. Francja zmierza powoli do uspokojenia na okres świąteczny. Można zresztą wątpić czy będzie to rzeczywiście pokój — raczej należy się liczyć, że jest to przerwa pomiędzy dwiema rundami walki.

A WIĘC ŚWIĘTA... Już choćby zewnętrzny wygląd ulic Paryża świadczy najlepiej, że w porównaniu z rokiem ubiegłym coś się zmieniło na niekorzyść. W zeszłym roku centralne place i ulice Paryża, a także wszystkie, mosty na Sekwanie oświetlone były milionami lamp — teraz panuje tam półmrok, bo rada miejska z powodu oszczędności nie powtórzyła już iluminacyjnej imprezy. Jeżeli płoną gdzieś świąteczne neony i lampy to tylko przed wielkimi magazynami, takimi jak La Fayette, Samartaino i Bazar D'Hotel de Ville, które własnym sumptem wysilają się na reklamę, w obawie przed spadkiem obrotów.

NA RAZIE kupcom katastrofa nie grozi. Francuskie święta Bożego Narodzenia zawsze były okresem solidów — to znaczy tanich wyprzedaży zimowych — a dopiero na dalszym planie okresem familijnego wypoczynku. W tym roku również tak jest, a nawet ruch w sklepach i magazynach wydaje się bardziej intensywny niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Paradoks? Owszem — ale jego przyczyny są bardzo logiczne: od 1 stycznia nastąpi kolejna podwyżka cen na skutek zwiększenia podatku zwanego TVA, a więc już teraz trzeba kupować co się da i co się powinno kupić może nawet później...

WIELKA KRZĄTANINA panuje również w renomowanych kabaretach, rewiach i nocnych lokalach. „Casino de Paris", „Lido", „Crazy Horse Saloon" i inne tego typu lokale przygotowują nowe programy, które poprzedza kolorowa i hałaśliwa reklama w prasie, w radiu, na murach ulic, na stacjach metra. Również i ta akcja ma swój sens logiczny, pomimo perspektyw dalszego obniżania poziomu życia. Lokale, o których mowa — tylko w niewielkim procencie odwiedzają Francuzi, a na turystów, którzy zawsze byli klientem numer jeden, w tym okresie świątecznym można liczyć bardziej niż kiedykolwiek: na giełdach zagranicznych frank francuski spadł mimo wszystko w cenie i wakacje zimowe we Francji można teraz spędzić taniej niż zwykle.

JEST OCZYWIŚCIE we Francji grupa ludzi, którzy nie przejmują się podwyżkami cen, przynajmniej na pozór. Dla tej grupy zaczął się również okres świątecznych zakupów, tyle że nie w kategorii solidów. Finansjera francuska, wielcy przedsiębiorcy (wśród których na pewno nie brakuje spekulantów frankiem i marką niemiecką) po cichu i dyskretnie dokonują zakupów w antykwariatach ulicy Saint André des Beaux Arts i jej dopływów. Chodzą słuchy, że i tam ilość transakcji jest znacznie większa niż w roku ubiegłym, „towar" idzie jak woda, sprzedaje się wszystko, od starych egipskich rzeźb aż po malarstwo Picassa i Duffy'ego. Czyż bowiem, w ogólnej atmosferze gospodarczej niepewności, dzieło sztuki nie jest najlepszą lokatą kapitału.

W SUMIE WIĘC Paryż przed świątecznymi zachował pozory prosperity z ubiegłego roku i można mieć obawy, czy ten wielki ruch handlowo-usługowy jest zjawiskiem zdrowym i normalnym.

Widocznie wielu Francuzów ma podobne wątpliwości, gdyż gorączce przedświątecznej nie towarzyszy wcale nawrót optymizmu a przeciwnie — publicyści i politycy coraz częściej wskazują na objawy „melancholii" w jaką popadło społeczeństwo po burzliwych wydarzeniach bieżącego roku. Euforia przedświąteczna jest próbą odtrutki na te wielkie kłopoty, jest próbą samoobrony przed „kryzysem psychologicznym", który może mieć skutki nie mniej groźne niż same tegoroczne niepowodzenia gospodarcze i komplikacje natury politycznej.

Mirosław Azembski

Załogi statków uwięzionych na Jeziorze Gorzkim spędzą Wigilię u Polaków

KAIR PAP. Między dwoma kontynentami, na skrawku wody, wśród dwunastu statków, stoją na wielkim Jeziorze Gorzkim dwa polskie 10-tysięczniki, „Bolesław Bierut" i Djakarta".

NIEŁATWE jest życie marynarza, skazanego na stały postój, którego kresu nikt nie zna, skazanego na bezruch o kilka tysięcy kilometrów od ojczyzny i wmieszanego wbrew woli w wielkie wydarzenia.

Nic dziwnego, że nową załogę statku „Bierut" przywitał napis: **„Witajcie, wybrańcy gorzkiego losu!".**

Ci, którzy przeżyli tu 6 ubiegłych miesięcy, wiedzą, co to znaczy spędzać na statku dni, gdy temperatura wynosi około 70 st. C w słońcu i noce, gdy powietrze ma „tylko" 38 st. C. Sześć miesięcy bez wyjścia na brzeg, zawsze tak samo bliski.

Teraz najważniejsze są święta. Wszystkie załogi przygotowują się do nich bardzo starannie. Wokół ustawionej przez Polaków choinki zbiorą się w dzień wigilijny wszystkie załogi. Anglicy obiecali przywieźć na szalupie fortepian i będą akompaniować chórowi różnojęzycznych kolęd.

BŁĘDEM byłoby jednak sądzić, że marynarze wiodą żywot próżniaczy. Na polskich statkach od godz. 8 rano do 15 obowiązuje normalna codzienna praca. Konserwacje na pokładzie, zabezpieczanie wacht przeciwpożarowych, utrzymanie statku w stałej gotowości oraz różne bieżące remonty. Raz na trzy miesiące od bywa się tzw. ruch morski, czyli randa wokół jeziora. Raz na miesiąc uruchamia się silnik, a co sobotę wszystkie urządzenia pomocnicze. Statek może być gotowy do drogi w ciągu czterech godzin.

Od godz. 15 do 19 — sport. Anglicy urządzili na swoim pokładzie boisko do piłki nożnej. Niemcy mają stół pingpongowy. Raz w miesiącu urządzane są regaty.

Urlop na... lotniskowcu

CZEGO ludzie nie wymyślą, żeby wyciągnąć jak najwięcej pieniędzy od turystów! We Włoszech postanowiono urządzić luksusowy hotel na... lotniskowcu. Po przebudowie goście tego niecodziennego obiektu będą mieć do dyspozycji wygodne kabiny, restauracje, kawiarnie, kluby i bary nocne.

Lotniskowiec zostanie zacumowany w porcie Syrakuzy na Sycylii. (KS)

Jeszcze o aferze z „Pueblo"

Umowy są po to by... nie obowiązywały!

Waszyngton bez żenady przyznaje się do fałszerstwa

PIERWSZA kompromitacja nastąpiła blisko rok temu. 23 styczniа amerykański okręt zwiadowczy do zadań specjalnych i ze specjalną aparaturą na pokładzie, zatrzymany został przez marynarkę wojenną Korei Ludowej, na wodach terytorialnych tego kraju.

WASZYNGTON, jak bywa w który ratując resztki twarzy, przystąpił do rokowań o uwolnienie okrętu.

jego zwyczaju, przedstawił światu najbardziej krętacką wersję sprawy, natomiast mówić zaczęła załoga okrętu „Pueblo", ujawniając szczegóły swojej misji i wydając sekrety wywiadu wojskowego Stanów Zjednoczonych. Wsypa ta wywołała zrozumiałe zdenerwowanie w Pentagonie,

AMERYKANIE nie zaprzestają wrogich aktów przeciwko DRW, mimo zapewnień prezydenta Johnsona. W rejonie strefy zdemilitaryzowanej Amerykanie zbudowali umocnienia, ostrzeliwując strefę i naruszając jej status przez wysyłanie patroli i większych oddziałów.

NA ZDJĘCIU: marine na posterunku w bunkrze w rejonie strefy zdemilitaryzowanej.

(CAF—Photofax)

STRONA koreańska postawiła skromne warunki — przyznania prawdy o misji i okolicznościach zatrzymania „Pueblo". Po dwunastu miesiącach pertraktacji, przedstawiciel Waszyngtonu podpisał w Panmundżonie oświadczenie, stwierdzające czarno na białym, że okręt „Pueblo" wtargnął do strefy przybrzeżnej Korei Ludowej. W rezultacie 82-osobowa załoga „Pueblo" została zwolniona przed świętami. Przyznanie się do winy było drugą poważną kompromitacją amerykańskiego wywiadu w aferze „Pueblo".

ALE WKRÓTCE potem nastąpiła trzecia, która przyćmiła obydwie poprzednie. Otóż w chwili, gdy amerykańscy szpiedzy morscy opuścili terytorium KRL-D przedstawiciel Departamentu Stanu stwierdził oficjalnie, że oświadczenie podpisane przez Amerykanów w Panmundżonie nie ma żadnego znaczenia, bowiem chodziło jedynie o uwolnienie załogi okrętu i, żeby osiągnąć ten cel, trzeba było przyznanie się do winy sfałszować. Tak więc „dla świętego spokoju" Waszyngton podpisał międzynarodowe porozumienie, które natychmiast po wywiązaniu się z niego przez stronę przeciwną, uznał na nieważne.

WSYPY i kompromitacje amerykańskich służb wywiadowczych, podobnie jak fałszywe dementi władz USA, są praktyką znaną i nie budzącą sensacji. Jednakże oficjalne przyznawanie się Depart. Stanu do zawierania fałszywych umów międzynarodowych stanowi zjawisko bez precedensu. Jeśli praktyka ta rozciągnięta zostanie i na inne porozumienia międzypaństwowe, to można przypuszczać, że nie tylko wywiad amerykański, ale i administracja USA natrafi na poważne trudności w zawieraniu międzynarodowych kontraktów.

(P. A. Interpress)

43 osoby zginęły w katastrofie kolejowej na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. Zarząd węgierskich kolei państwowych ogłosił w poniedziałek komunikat, który stwierdza, że w wyniku zderzenia pociągów 43 osoby poniosły śmierć, a 57 zostało rannych. 27 spośród rannych opuściło szpital po udzieleniu pierwszej pomocy. Winę za katastrofę ponosi zwrotniczy ze stacji Mend oraz maszynista pociągu pasażerskiego, który nie zwrócił uwagi, że pociąg jedzie po niewłaściwym torze.

Krawat Nixona bardziej cenny

Z OKAZJI świąt Bożego Narodzenia zorganizowano w Duesseldorfie kiermasz, na którym wystawiono na sprzedaż m. in. krawaty Nixona i Kiesingera. Pierwszy kupiono za 1670 franków, a drugi tylko za 325 franków. Co prawda krawat nowego prezydenta USA był bardzo oryginalny: na jaskrawo niebieskim tle unosił triumfalnie swą trąbę słoń — symbol Partii Republikańskiej.

Ciężkie czasy dla brytyjskich alkoholików

LONDYN PAP. Policja brytyjska będzie miała w święta pełne ręce roboty. Scotland Yard wyznaczył specjalne ekipy, które pilnować będą parkingów i zatrzymywać wstawionych kierowców, zanim usiądą za kierownicą. Zaostrzone będą też kary, jeśli „balonik" wykaże, że kierowca nie pogardził większą porcją whisky.

Nałogowcy

LONDYN. Prymitywne plemiona tubylców australijskich coraz częściej wpadają w szpony nałogu — wdychają wyziewy ropy naftowej oraz paliwa lotniczego, które kradną z lotnisk.

Jak sądzą władze sanitarne i policja, nałóg ten jest bardzo rozpowszechniony.

O czym marzą dzieci

RADIOFONIA NRF ogłosiła konkurs, w którym mogą wziąć udział wszystkie dzieci. Należy tylko przesłać do radia swoje największe i najskrytsze marzenia. Powstaną na ich tle cykliczne słuchowiska pt. „Kryształowa kula marzeń". Młodociani marzyciele otrzymają za najbardziej interesujące pragnienia nagrody. (mch)

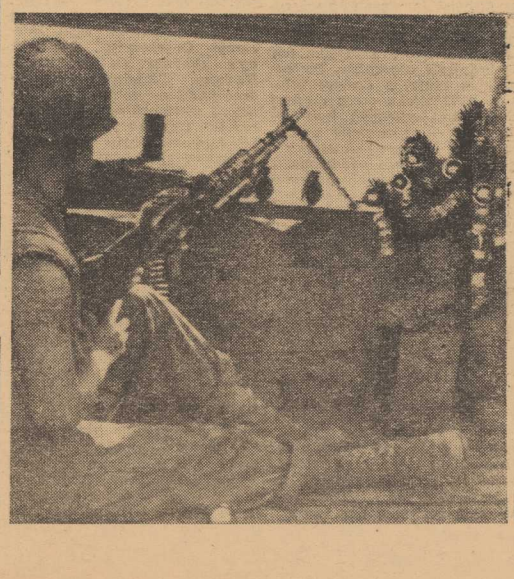

Bezrobocie wśród duńskich bocianów

W OSTATNIM ROKU przyszło w Danii na świat o 10 procent mniej dzieci niż w poprzednim. Socjologowie sądzą, że jest to zjawisko korzystne, ponieważ rozwój automatyzacji ogranicza liczbę stanowisk pracy. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych 25 lat trzeba będzie czwartą ich część zlikwidować.

WSTRZĄSAJĄCY APEL GRECKICH WIĘZNIAREK

● Dwieście kobiet greckich przebywających w więzieniu Alikarnasso w Iraklionie na Krecie, skierowało apel do sił demokratycznych na całym świecie.

Pod naciskiem całego świata, żądającego likwidacji obozu koncentracyjnego na wyspie Jaros — głosi m. in. apel — junta ateńska postanowiła wprowadzić w błąd opinię publiczną, przenosząc 168 kobiet z bezludnej i skalistej wyspy Jaros do zamieszkałych miejscowości na Krecie. Zamknięto nas w więzieniu. Żyjemy za żelaznymi kratami. Bez żadnego procesu zrobiono z nas skazańców. Prawie wszystkie jesteśmy chore. Nikt nie stara się o zapewnienie nam ciepłych pomieszczeń podczas zimy. Z obozu koncentracyjnego na wyspie Jaros nie pozwolono nam zabrać nawet kocy, które przysłał nam Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Rezultatem tych wszystkich strasznych warunków jest nieprawdopodobna ilość zachorowań.

GABINET RUMORA UZYSKAŁ INWESTYTURĘ

● Nowy rząd koalicji centrolewicowej premiera Mariano Rumora uzyskał w poniedziałek votum zaufania parlamentu włoskiego większością 351 głosów przeciwko 247. Przeciwko głosowali deputowani komunistyczni i Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej oraz przedstawiciele skrajnej prawicy.

PAPIEŻ PAWEŁ VI WYZNACZYŁ DATĘ NOWEGO SYNODU

● W orędziu świątecznym do kolegium kardynałów, papież Paweł VI oznajmił, iż postanowił zwołać w październiku przyszłego roku nadzwyczajny światowy synod biskupów, dla rozpatrzenia problemów nurtujących wiernych Kościoła katolickiego.

STARSZY nad ARMATĄ

— czyli migawki historyczne o stopniach wojskowych

CZYTELNICY „TRYLOGII" pamiętają niewątpliwie scysję pomiędzy Charlampem a Wołodyjowskim. Charlamp prowokując zwadę spoglądał początkowo z góry na Wołodyjowskiego jako na oficera dragonów, który to rodzaj wojsk należał do tak zwanego cudzoziemskiego autoramentu. Rotmistrz chorągwi petyhorskiej Charlamp — nazwany w odwecie za dragona przez Wołodyjowskiego pocztowym — dowiedział się wszakże, iż Wołodyjowski był towarzyszem poważnego znaku. Ponieważ towarzysze spod poważnego znaku mogli objąć komendę nawet nad generałami wojsk cudzoziemskiego autoramentu, więc oficerowie tychże wojsk zabezpieczali się w ten sposób, iż służąc w regimentach cudzoziemskich byli równocześnie towarzyszami w chorągwiach polskich.

„USPOKÓJZE SIĘ WAĆPAN rzecze pan Michał — choć w dragonach służę, przeciem jest towarzysz i to nie lekkiego ale poważnego znaku pana wojewody — możesz tedy ze mną mówić jak z równym albo jak z lepszym". Po tej odpowiedzi Charlamp poznał, iż nie z tak lekką, jak mniemał, osobą ma do czynienia".

SKORO JESTEŚMY przy „Trylogii" możemy zastanowić się jak niektóre stopnie wojskowe przetrwały od wieku XVII po wiek XX, względnie jakie przechodziły zmiany i przeobrażenia. Warto tu zaznaczyć, iż właśnie stopnie używane w XVII wieku w cudzoziemskim autoramencie wykazały największą „trwałość" historyczną.

Król Władysław IV w swych reformach wojskowych ustanowił urząd „starszego nad armatą" czyli „generała artylerii". Dzięki Władysławowi IV artyleria polska ogromnie zyskała na sile i znaczeniu. Generałami artylerii byli w XVII wieku znakomici dowódcy i organizatorzy. Do obowiązków generała artylerii należały bowiem także zakupy dział i amunicji oraz wyszkolenie artylerzystów. Generał artylerii był zarazem szefem artylerii i służby uzbrojenia, inspektorem artylerii i jej dowódcą. Generałami artylerii w XVII wieku byli znakomici żołnierze, którzy doskonale znali sztukę wojenną Zachodu, czerpiąc z niej swe doświadczenie ze służby holenderskiej, jak: Paweł Grodzicki, Krzysztof Arciszewski czy z doświadczeń wojny trzydziestoletniej, jak: Krzysztof Grodzicki. Pensja generała artylerii była kilka razy wyższa od pensji hetmanów czy to wielkich czy to polnych. Swoją drogą trzeba zaznaczyć, że generałowie artylerii z reguły nie byli magnatami lecz żołnierzami fachowcami, gdy tymczasem hetmani byli z reguły mianowani spośród magnatów posiadających olbrzymie dobra, ordynacje i dysponujących znacznymi na owe czasy własnymi wojskami. Król Stefan Batory z sympatii do Jana Zamoyskiego uczynił urząd hetmański dożywotnim. Miało to potem fatalne następstwa, gdyż niejednokrotnie hetmani wykorzystywali swe olbrzymie uprawnienia do prowadzenia własnej opozycyjnej polityki niezgodnej z interesami kraju.

URZĄD HETMAŃSKI można było porównać do rangi marszałków polnych czy marszałków istniejących w innych armiach, jeżeli chodzi o sprawę dowodzenia armią koronną czy litewską. Jednakże pełnia władzy sądowniczej nad wojskiem czyniła z urzędu hetmańskiego nadmierną potęgę, praktycznie nie znaną gdzie indziej. Dwóch było hetmanów w Koronie i 2 na Litwie. Hetman wielki był dowódcą w czasie wojny i administrował wojskiem w czasie pokoju. Zastępcą hetmana wielkiego był hetman polny, który początkowo był tylko dowódcą wojsk nadgranicznych.

Stefan Czarniecki, słynny dowódca w okresie wojen za czasów panowania Jana Kazimierza — nie pochodząc z rodu magnackiego — miał niezmiernie trudną drogę do uzyskania najwyższych dygnitarstw wojskowych. W okresie „potopu", gdy dowodził wojskiem w kraju i w Danii używał senatorskiego tytułu kasztelana a potem wojewody. Później był de facto generałem jazdy, gdyż buławę hetmańską otrzymał Jerzy Lubomirski. Dopiero gdy król odebrał Lubomirskiemu w czasie wojny domowej buławę hetmańską, Stefan Czarniecki — ciężko ranny — tuż przed śmiercią otrzymał buławę hetmana polnego.

W CZASACH NAJNOWSZYCH tytuł Marszałka Polski nawiązuje do hetmańskich tradycji a zwłaszcza do rangi hetmana wielkiego w sensie naczelnego dowódcy wojska. Książę Józef Poniatowski otrzymał buławę marszałka od Napoleona, ale był oczywiście marszałkiem francuskim, zresztą jako jedyny dowódca nie będący obywatelem francuskim.

WRACAJĄC do czasów bohaterów „Trylogii" podkreślić należy, iż tytuł rotmistrza używany w zaciągu narodowym przetrwał w kawalerii aż do wieku XX. W XVII i XVIII wieku rotmistrze byli dowódcami rot piechoty. W kawalerii rotmistrz dowodził zrazu rotą, a z czasem nazwę roty wyparła chorągiew.

W XVII WIEKU w zaciągu jazdy narodowej jako zastępcę rotmistrza widzimy porucznika, a potem namiestnika i chorążego. W chorągwiach królewskich czy magnackich rotmistrzami tytularnymi byli król i magnaci. Stąd też ranga porucznika w takiej chorągwi była dygnitarstem wojskowym. Pamiętamy jak bohaterowie „Trylogii" winszowali Janowi Skrzetuskiemu, że został porucznikiem książęcej chorągwi husarskiej.

W dawnym wojsku polskim, jeżeli chodzi o jazdę narodową, trudno było o jednoznaczne określenie rangi starszeństwa wśród stopni pułkownik, rotmistrz czy porucznik. Nazwa porucznik pochodziła stąd, że hetmani powierzali czyli poruczali pewne zadania, (a więc stąd porucznik) oficerom rekrutującym się spośród doświadczonych rotmistrzów. Chorągwie były zorganizowane systemem towarzyskim. Towarzysz (oczywiście szlachcic) dostarczał poczet czyli zastęp żołnierzy, którzy wraz z nim pełnili służbę w chorągwi. Najliczniejsze poczty były w husarii. Poczty odpowiadały dawnym kopiom rycerskim.

W JEŹDZIE NARODOWEJ podstawową jednostką taktyczną była chorągiew. Po zubożeniu kraju w drugiej połowie XVII wieku coraz częściej dowódcami chorągwi byli poruczniczy — ze względu na duży koszt chorągwi husarskich, których szefostwo oddawano w ręce przedstawicieli magnaterii.

Już w czasie wojen z Kozakami chorągwie jazdy narodowego autoramentu łączono w

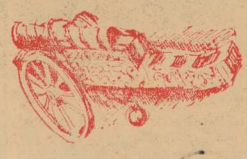

pułki względnie w „skwadrony" (po cztery chorągwie). Ilość chorągwi w takim improwizowanym w czasie kampanii pułku była zmienna. Częstokroć i dowódcy chorągwi byli tytułowani pułkownikami. Z czasem powstaje podział na pułki i w okresie pokoju. Szefostwo nad nimi sprawują z reguły magnaci, częstokroć tytularnie. Propozycje aby pułk uczynić jednostką organizacyjną i pułkownikowi dodać odpowiedni sztab — nie zostały zrealizowane.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVII wieku większe jednostki taktyczne w jeździe narodowej stanowiły tzw. partie, które były połączeniem kilku chorągwi. Dowództwo nad partiami sprawowali

regimentarze. Jak pamiętamy tytuł regimentarza nosili najwyżsi dowódcy wojsk w zastępstwie znajdujących się w niewoli hetmanów po bitwie pod Korsuniem.

W PRZECIWIEŃSTWIE do jazdy narodowego zaciągu w wojskach cudzoziemskich spotykamy już wiele rang współcześnie nam znanych. W skład autoramentu cudzoziemskiego wchodziła piechota, dragonia (konna piechota), rajtaria i arkabuzeria czyli strzelcy konni. Władysław IV organizował piechotę według wzorów cesarskich. Dzieliła się ona na regimenty, na którego czele stał pułkownik (oberszter). Szefowie regimentów dobierali sobie sztab na którego czele stał podpułkownik (oberszterlejtnant) i major. Regiment dzielił się na kompanie od 4 do 12. Nazwa kompanii wyparła uprzednią nazwę roty.

SZTAB KOMPANIJNY obejmował dowódcę, a więc kapitana, a dalej porucznika, chorążego, feldwebla, zbrojmistrza (kapitan nad armatą), furiera z pomocnikiem, pisarza, dwóch sierżantów, paru kaprali i tylu gefrajtrów ile było rot czyli szóstek.

Szeregowi czyli gemajnowie dzielili się na 3 kapralstwa obejmujące 6—7 rot po 6 żołnierzy. Za Jana Kazimierza istniał przez pewien czas urząd generała infanterii czyli piechoty. Organizacja dragonów była zbliżona do organizacji piechoty. Właściwą jazdę cudzoziemskiego autoramentu stanowili ciężko-zbrojni arkabuzerzy lub lżej zbrojni rajtarzy. Ich regimenty były podzielone na cztery zazwyczaj kompanie.

W OWCZESNEJ RZECZYPOSPOLITEJ najliczniejsza była piechota typu niemieckiego, gdzie obowiązywała komenda niemiecka, a wyszkolenie piechurów (w lwiej części chłopów polskich) — musiało trwać 3 lata. Piechota typu polsko-węgierskiego zanikała. Oczywiście istniała nadal piechota łanowa, wybraniecka, dowodzona przez rotmistrzów. Kadra podoficerska w regimentach pieszych w dragonii rekrutowała się z chłopów i plebsu miejskiego. Awans społeczny chłopów na oficerów był bardzo rzadki, chociaż król Jan III Sobieski starał się o nobilitację zasłużonych żołnierzy. Jeden tylko chłop pomorski Jan Berens awansował w tamtych latach do stopnia generała-majora.

CZĘSTOKROĆ PO DZIŚ DZIEŃ spotyka się nieporozumienia dotyczące dawnych stopni generalskich. Miesza się starszeństwo stopni generał-major i generał-lejtnant uważając mylnie, iż ponieważ major to wyższa szarża niż lejtnant, a więc generał-major był rangą wyższy. Tymczasem w rzeczywistości było na odwrót. Właśnie w czasie Insurekcji 1794 roku Tadeusz Kościuszko mianował w czerwcu tego roku Jana Henryka Dąbrowskiego — późniejszego twórcę Legionów — generałem-majorem. Potem w wyniku świetnych sukcesów Dąbrowskiego w czasie jego wyprawy do Wielkopolski przeciw Prusakom — Kościuszko mianował go we wrześniu generałem-lejtnantem.

W czasie epoki napoleońskiej, w czasie Księstwa Warszawskiego stopnie wojskowe w przeważającej mierze są identyczne ze stopniami występującymi w naszym wojsku w XX wieku. Jeżeli chodzi o stopnie generalskie to polscy generałowie mają stopnie: młodszy-generał brygady, starszy-generał dywizji. Wojsko Księstwa zrazu podzielone na legie, po wojnie z Austrią w 1809 roku przekształcone zostaje (w powiększonym terytorium) na cztery okręgi dywizyjne. Wtedy to pułki były podzielone na 3 bataliony po 6 kompanii każda. Pułki jazdy z reguły podzielono na 4 szwadrony po 2 kompanie każdy. Na wzór francuski dowódcą szwadronu był szef szwadronu, a kompanii kapitan. Pułk artylerii polowej liczył 12 kompanii. Poza tym wojska inżynierskie, saperskie zbliżyły się swoją organizacją do wojsk we współczesnych czasach. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku generałowie początkowo mieli stopnie według armii zaborczych. Najmłodszym stopniem generalskim był generał-podporucznik, starszym generał-porucznik wreszcie generał broni.

W POLSCE NIEPODLEGŁEJ najwyższym stopniem stał się marszałek Polski. Potem ustalają się stopnie generałów tak jak obecnie to jest generał broni, młodszy rangą generał dywizji i najmłodszy rangą wśród generałów generał brygady. Można przypomnieć, iż w kawalerii — po odzyskaniu niepodległości — pułki dzieliły się na szwadrony na których czele stali rotmistrze, tak jak niegdyś na czele roty czy chorągwi. Stopień chorążego przed wojną był swego rodzaju dziwolągiem i przechodził różne powikłane koleje balansując między szarżą oficerską a podoficerską.

OBECNIE na 25-lecie Ludowego Wojska Polskiego pomiędzy korpus oficerów a podoficerów został wprowadzony po-

średni korpus chorążych, zwiększono także ilość stopni podoficerskich. Jak się podkreśla, wprowadzenie większej ilości stopni wojskowych było podyktowane koniecznością stworzenia średniej zawodowej kadrze technicznej większych możliwości rozwoju i awansu. Nowa kolejność stopni w korpusach podoficerskich licząc od najmłodszych rangą przedstawia się następująco: kapral, starszy kapral, plutonowy, sierżant, starszy sierżant, sierżant sztabowy, starszy sierżant sztabowy. W korpusie chorążych: młodszy chorąży, chorąży, starszy chorąży, chorąży sztabowy, starszy chorąży sztabowy.

B. Rędziński

WIEDZA SĄSIEDZI...

Choinkowe tradycje berlińczyków

(Korespondencja własna „Kuriera")

NIGDY NIE SĄDZIŁEM, że tradycje świąt Bożego Narodzenia są tak bogate i tak szeroko i sugestywnie eksponowane u naszego zachodniego sąsiada, jak się to okazało w rzeczywistości. Kiedy w dniu 4 grudnia z warszawskiego pociągu, który dojeżdża na Ostbahnhof, udawałem się do centrum miasta, byłem mile zaskoczony mnogością i oryginalnością świątecznych dekoracji miasta. Zgodnie bowiem z tradycjami kościoła ewangelickiego, okres całego adwentu jest tutaj jednym wielkim przygotowywaniem do świąt Bożego Narodzenia, które tutaj są przede wszystkim świętami dla dzieci, a także — podobnie jak u nas — świętami pokoju, świętami ludzi dobrej woli.

DOSŁOWNIE cały Berlin, mowa tu o Berlinie demokratycznym — przypomina, szczególnie w godzinach wieczornych jeden wielki świąteczny fajerwerk. Każdy dom, każda wystawa sklepowa pełne są pomysłowych dekoracji świątecznych, wśród których królują przede wszystkim dziesiątki świeczek różnych wzorów, kolorów i wielkości. Porównywałem ten przedświąteczny wystrój miasta jednego i drugiego Berlina i muszę obiektywnie stwierdzić, że stolica NRD o kilka wielkości bije Berlin zachodni.

BIJE GŁÓWNIE swoją nowoczesną aleją Karola Marksa, gdzie zostały zlokalizowane wielkie przedświąteczne targi połączone z wesołym miasteczkiem. Są tu baśniowe lasy, pełne znanych postaci z bajek. Specjalne stoiska dla majsterkowiczów zapraszają dzieci, by własnoręcznie wykonały prezenty dla rodziców i rodzeństwa. Za kilka fenigów można kupić ztypizowany materiał, aby następnie „skonstruować" wymyślną i praktyczną zabawkę. Jednocześnie są tutaj zlokalizowane dziesiątki wykonanych ad hoc barów w namiotach bądź prowizorycznych pawilonach, gdzie można dosłownie za kilka marek, czy kilkadziesiąt fenigów skosztować dania niemieckiej kuchni, która okazała się nie tak znowu złą, jak to niektórzy usiłują nam wmówić. Miary szczęścia dopełniają liczne małomiasteczkowe karuzele, gry, tory przeszkód itp., z których korzystają masowo codziennie tysiące dzieci. Przez przedświąteczne targi przewija się każdego dnia 100 tysięcy starych i młodych.

JAKO SIĘ JUŻ WCZEŚNIEJ RZEKŁO, cały przedświąteczny okres — to przede wszystkim prawdziwy raj szczęścia dla dzieci. Zakłady pracy rodziców, przedszkola zapraszają dzieci na uroczystości świąteczne i specjalne przedstawienia teatralne. Teatry dają po kilka przedstawień dziennie. Najpopularniejsi aktorzy filmowi i telewizyjni pracują w tych tygodniach przedświątecznych szczególnie intensywnie, by móc podołać wszystkim zaproszeniom. W sklepach i magazynach ruch w tym czasie przeogromny. Każdy bowiem pragnie zakupić świąteczne prezenty, a że jest naprawdę w czym wybierać, zaś służba sklepowa jest wyjątkowo uprzejma i kulturalna i nie „zapędza" do podejmowania natychmiastowej decyzji, więc nikt się nie dziwi, że klient przebiera jak w przysłowiowych ulęgałkach.

OCZYWIŚCIE najbardziej uroczystym dniem jest 24 grudnia, wtedy, kiedy wszystkie rodziny zbierają się pod choinką, kiedy wieczorem rozdzwonią się kościelne dzwony, kiedy wszystkie ulice są puste i wszystkie teatry, kina, restauracje nieczynne. Nie wszyscy jednak mają rodziny.

W NRD żyje ponad milion rencistów, z których większość stanowią samotni. Nie zapomina się jednak o nich. W Berlinie tysiące ludzi jest specjalnie zaangażowanych w akcję, aby każdy rencista otrzymał świąteczny prezent i aby został zaproszony na wspólną rodzinną uroczystość pod choinkę. Przyjął się tutaj także dobry zwyczaj, że rodziny zapraszają do siebie na świąteczną wieczerzę samotnych sąsiadów. Dla żołnierzy Ludowej Armii NRD, którzy nie otrzymali świątecznych urlopów, zakłady pracy przygotowują bogate i pomysłowe prezenty.

MUSZĘ STWIERDZIĆ, że bardzo mnie ujęły te bogate tradycje choinkowe naszych sąsiadów zza miedzy. Fakt kultywowania tych tradycji przez oficjalne władze w skali o wiele szerszej aniżeli dzieje się to po drugiej stronie granicy państwowej też posiada swoją wymowę. Przez przepojenie kościelnych bądź co bądź tradycji laickimi treściami o dużym humanistycznym ładunku władze NRD wygrywają bardzo wiele. Bardzo wiele przede wszystkim w dziedzinie ideowo-moralnej i politycznej konsolidacji społeczeństwa tego pierwszego w historii Niemiec pokojowego państwa robotników i chłopów, egzystującego przecież w złożonej i skomplikowanej sytuacji politycznej.

Zdzisław Czapliński

Złotej Pragi piękno i... problemy

(Korespondencja własna z Czechosłowacji)

ZLATA PRAHA URZEKA KAŻDEGO PRZYBYSZA. Urzeka swoim pięknem, czternastowiecznym mostem Karola, krętymi uliczkami Malej Strany, ratuszem z przeuroczym zegarem i poruszającymi się figurkami 12 apostołów, wreszcie górującym nad miastem hradczańskim zamkiem i masywem katedry św. Wita.

PRAŻANIE są bardzo dumni ze swego miasta i nigdy nie omieszkają zapytać przybysza: **„jak wam się podoba nasze miasto?"**. Oczywiście z góry zakładają, że odpowiedź będzie zawierać same zachwyty. Inaczej być nie może, bo Praga jest naprawdę piękna.

Gdy jednak dłużej porozmawiać z mieszkańcami stolicy naszego południowego sąsiada, to choć kochają swoje miasto i są z niego dumni, dostrzegają wiele problemów, o których turysta czy przyjezdny wie niewiele. Spotkałem się wręcz ze stwierdzeniem, że Praga nadaje się do oglądania, natomiast nie bardzo nadaje się do zamieszkania. Właśnie ze względu na swój archaiczny wiek. Początkowo nie bardzo rozumiałem to stwierdzenie mieszkałem bowiem przez kilka dni właśnie w starej dzielnicy Pragi — Malej Stranie, w pięknym mieszkaniu, urządzonym w sposób nowoczesny, ogrzewanym urządzeniami klimatyzacyjnymi.

GDY wyraziłem swoje wątpliwości, mój rozmówca uśmiechnął się.

—TO PRAWDA, ale mieszka pan w jednym z nielicznych budynków, które w czasie wojny uległy zniszczeniu i przy odbudowie — zachowując starą elewację i wygląd budynku — unowocześniono wnętrze. Ale w innych są piece, przestarzałe urządzenia gazownicze psują się często; w ub.r. zdarzyło się ponad 100 wypadków zatrucia gazem właśnie ze względu na zepsute instalacje gazowe. Również stare instalacje elektryczne nie wytrzymują wzrastającego obciążenia, wynikającego z faktu, że w każdym mieszkaniu jest znaczna ilość zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

— Żeby to były jedyne kłopoty naszego pięknego miasta, powiada następny rozmówca, gdy przedstawiłem mu opinię jego rodaka. I z wodą mamy kłopoty, pomyśleć: miasto leżące nad wielką rzeką choruje na brak wody. Nie wiem czy wiecie — mówi — jeden mieszkaniec Pragi zużywa tylko połowę tej ilości wody, jaką zużywa mieszkaniec Warszawy.

To, że miasto leżące nad wielką rzeką nie ma wody, to nie wyjątek — powiadam, bo i Szczecin, mający jeszcze więcej wody dookoła, także nie narzeka na jej nadmiar, ale jeżeli mieszkaniec Pragi zużywa tylko połowę tej ilości co warszawiak, to sytuacja nie jest rzeczywiście najlepsza, skoro mieszkańcy naszej stolicy stale narzekają na niedobór wody...

— Kochany — powiada trzeci mój rozmówca — z komunikacją mamy także wiele trudności.

— Z komunikacją trudności? — pytam z niedowierzaniem. Jeździłem przez kilka dni tramwajami, luźno o każdej porze dnia, na co narzekacie?

— No jakże — powiada mój interlokutor — jeżdżą jak ślimaki.

TO PRAWDA, tramwaje jeżdżą wolno, bo jest ich dużo, a do tego trzeba dodać ogromny ruch samochodowy. W Pradze, zresztą nie tylko, porusza się po jezdni wszystko co ma dwa lub cztery kółka. Można tam zobaczyć pojazdy z lat dwudziestych, kwadratowe, czarne pudła karoserii, warkot i dym. Ruch osiąga szczyt w piątkowe popołudnia, kiedy cała Praga niemal jedzie na weekend, na wolne od pracy soboty i niedziele, oraz w niedzielę wieczorem, w czasie powrotu do domowych pieleszy.

— WIESZ dlaczego prażanie tak gromadnie uciekają na wolne od pracy dni za miasto? — pyta mój przyjaciel.

— Bo w Pradze trudno wytrzymać. Miasto leży w dolinie, gdy przychodzi jesień lub wiosna a więc mgły, spaliny zmieszane z mgłą wiszą nad miastem jak całun. Smog! Nie ma czym oddychać, trzeba więc raz w tygodniu pojechać daleko od Pragi dotlenić się....

MÓGŁBYM ciągnąć jeszcze długo narzekania prażan na problemy, nurtujące społeczeństwo tego miasta. Każde miasto ma swoje problemy, ma je także Praga. Ale też w ostatnich latach przystąpiono bardzo energicznie do rozwiązywania tych problemów. Przebudowuje się stare domy, zachowując ich zabytkowy charakter, unowocześnia się wnętrza, rozpoczęto budowę podziemnych przejść na najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach ulic, przystąpiono do budowy metra, planuje się budowę nowego dwunastego mostu nad Wełtawą, na peryferiach powstają nowe, bardzo nowoczesne osiedla mieszkaniowe, z gór doprowadza się świeżą, czystą wodę dla Pragi.

I mimo swoich problemów oraz trudności Praga nie przestaje być z ł o t a, nie przestaje fascynować swoją urodą i swoim wiekiem.

Adam Kilnar

Karakuły, sobole, rysie, norki...

(Korespondencja z ZSRR)

NA SYBERII I AŁTAJU, w północno-wschodnich rejonach Kazachstanu zima już w pełni, mrozy dochodzą do 30, a nawet 40 stopni. Myśliwi poszli w tajgę, na tereny najbardziej odległe i trudno dostępne dowiozły ich helikoptery. Zaczął się kolejny sezon polowań. W tym samym czasie w Leningradzie otwarto doroczną aukcję skórek futerkowych. Zjechali na nią przedstawiciele firm futrzarskich z Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Kanady, NRF, ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji i innych krajów.

MIASTO NAD NEWĄ słynie od dawna z tego rodzaju imprez handlowych. Odbywały się one nawet w czasach wojny domowej. Aukcja obecna jest 50 z kolei organizowaną przez firmy radzieckie. Pierwsze miejsce pod względem ilości zajmują jak zwykle skórki karakułów: blisko 90 tysięcy sztuk. Wśród nich najwięcej jest skórek czarnych, a następnie szarych. Do najdroższych i najbardziej poszukiwanych należą karakuły jasno — bądź ciemnozłociste. Tego rodzaju skórki w kolorach naturalnych są rzadkością. Futra z brązowych karakułów, spotykane także i w Polsce, są najczęściej sztucznie barwione.

NA tegorocznej aukcji w Leningradzie eksponowano 35 tysięcy skórek popielic. Na jedno futro potrzeba przeszło 200 skórek. Bardzo bogaty jest również wybór skórek gronostajów (40 tysięcy sztuk) i tzw. nutrii amerykańskich (40 tysięcy sztuk). Wyróżniają się one kolorem futra (ciemnobrązowe, przechodzące w czerń), długością i gęstością włosa. Cenne zwierzątka sprowadzone zostały do Związku Radzieckeigo przed przeszło trzydziestu laty ze Stanów Zjednoczonych i z Finlandii. Najlepiej zaaklimatyzowały się w Jakucji.

Na aukcji leningradzkiej zaprezentowano 1 000 skórek soboli. Niektóre osiągają podczas licytacji najwyższe ceny: 700 dolarów za skórkę. Jeszcze dziś wspomina się futro z czarnych soboli, eksponowane przed kilkunasty laty, a sprzedane po długiej licytacji za 60 tysięcy dolarów. Takie skórki należą jednak do rarytasów. Nie dziw, że futro z soboli nazywano kiedyś królewskim.

JESZCZE w połowie XVII wieku obszary leśne Rosji dostarczały rocznie do pół miliona soboli. Po niespełna dwustu latach królewskie zwierzę było na wymarciu. W roku 1912 zabroniono polowań na sobole, wyznaczono dla nich rezerwaty na terenie Bajkału i rozpoczęto próby hodowli soboli, ale wszystko to okazało się bezskuteczne. Soboli rodzaj prawie zaginął. Dopiero w roku 1928 profesorowi Manteuflowi udało się wyhodować w moskiewskim ZOO kilka par soboli. Od tej pory zaczęła się rozwijać hodowla tego zwierzęcia zarówno w warunkach niewoli, jak i na swobodzie — w rezerwatach. Obecnie hodowla i polowania przynoszą rocznie 140 tysięcy skórek, z czego na wschodnią Syberię — rejon Bajkału — przypada od 60 do 70 tysięcy sztuk.

NA AUKCJI LENINGRADZKIEJ sprzedano przeszło 500 skór rysich, 8 tysięcy skór niebieskich lisów, 5 tysięcy skór białych lisów.

Futra radzieckie mają ustaloną markę, na leningradzką aukcję przyjeżdżają przedstawiciele wszystkich firm o światowej renomie. Impreza ta przynosi sporo twardej waluty.

(AR-WEZ)

Dobrosław Poprzeczko

W poszukiwaniu aktualnej płyty i popularnego adaptera

Kwadratura „grającego krążka"

SYTUACJA NA POLSKIM RYNKU FONOGRAFICZNYM przypomina jako żywo znaną anegdotę o powitaniu Napoleona w pewnym francuskim miasteczku. Na pytanie imperatora dlaczego nie oddano przewidzianych programem salw armatnich, mer odpowiedział: „Po pierwsze — nie mamy armat, po drugie..." Wystarczy! — uciął Bonaparte.

GDYBY chcieć odpowiedzieć na pytanie dlaczego na tak wielkie opory napotyka w Polsce sprawa upowszechniania dobrej muzyki przez rozpowszechnianie wartościowych nagrań, zakładanie tzw. Klubów Dobrej Płyty (wokół czego zabiegał swego czasu z właściwą sobie energią Jerzy Waldorff) itp. można by odpowiedzieć: **„Po pierwsze — nie mamy dobrego adaptera..."**

Jest swego rodzaju fenomenem, że w dobie tak wielkiego rozwoju przemysłu fonograficznego, w dobie niebywałych światowych osiągnięć konstrukcyjnych na tym polu, wreszcie w dobie takiej wielkiej popularności wszelkich form muzyki ze szczególnie preferowaną przez młodego odbiorcę (ale nie tylko) muzyką rozrywkową panuje u nas absolutna niemal że stagnacja. Jedynym popularnym adapterem który możemy ofiarować melomanom jest — od wielu, wielu lat ten sam, skandaliczny produkt pod nazwa „Bambino". Napisano już na ten temat kilka solidnych rozpraw prasowych, lamentowano, kpiono, grożono — a sytuacja pozostaje niemal bez zmian. Ci melomani którym zależy na niezłych parametrach

technicznych adaptera, na jego estetycznym, nowoczesnym wyglądzie i dobrej jakości odtwarzania dawno już odkryli, że ich jedyna szansa to sklepy osławionego Banku „PeKaO" **No tak, ale co mają począć ci którzy nie dysponują „cennymi" dewizami, których nie stać na niezawodnego „Phillipsa" za 36 dolarów? Nadal czekać?** Raczej tak. Wydaje się bowiem, iż sytuacja osiągnęła już ów szczytowy punkt krytyczny, że przemysł lekki, chcąc czy nie chcąc musi wreszcie przełamać tę kompromitującą „barierę dźwięku" i wyjść na rynek z tanim, a jednocześnie solidnym, popularnym adapterem. Pierwsze „jaskółki" tych zmian na lepsze pojawiają się już zresztą na muzycznym horyzoncie, choć nie czynią jeszcze owej przysłowiowej wiosny. Dlaczego? Oto np. ukazał się ostatnio polski adapter „Delta-Stereo" o estetycznym wyglądzie, z nowoczesnym ramieniem, o niskim poziomie szumów własnych, prosty w obsłudze i konserwacji, ale jego cena — 1 200 zł nie upoważnia do nazwania go popularnym.

NA KONIEC NIECO O PŁYTACH. Nie ulega wątpliwości, iż na tym polu poczyniliśmy znaczne postępy, szczególnie niektóre edycje nagrań muzyki poważnej są na najwyższym, eksportowym rzec można, poziomie. Ogólnie rzecz biorąc jakość nagrań jest niezła, poziom graficzny „koszulek" coraz lepszy (jednym z ostatnich tego przykładów — okładka nowej płyty zesp. „No To Co" z obrazem Nikifora na tytułowej stronie), wybór wprawdzie powoli, ale zwiększa się — gorzej jest natomiast z aktualnością, z reagowaniem na potrzeby rynku. System lansowania gwiazd piosenki (czy też szlagierów) przez zarzucenie rynku płytami, tak jak to się stosuje na Zachodzie jest nam obcy — u nas nagrywa się piosenkarza (czy zespół) już wylansowanego czy to przez radio, TV lub estradę. Jest to sprawa metody, sprawa businessu, odmiennych praw rządzących tamtym „przemysłem rozrywkowym", nie warto więc o nią kruszyć kopii. Nie mając ambicji lansowania Polskie Nagrania powinny przynajmniej nadążać z dostarczaniem nagrań tych utworów (czy wykonawców) którzy są aktualnie najpopularniejsi, na których „jest zapotrzebowanie". I tu spotyka nas najczęściej zawód. Kilka przykładów:

w chwili obecnej oferuje się nam jako „nowość" nagranie z „Polskiego Dnia" na MFP w Sopocie. Płyta którą w czasie imprezy sopockiej można było nabyć w Operze Leśnej, na rynek krajowy dociera w pół roku po swej „premierze"! Jedźmy dalej. Oto ukazał się pierwszy polski longplay znakomitego duetu forte pianowego Kisielewski — Tomaszewski, nagranie co najmniej o rok spóźnione. Zdecydowana bowiem większość znajdujących się na tej płycie tematów jest już doskonale znana i zdążyła się (powielana bez końca w radiu i TV) osłuchać. Tymczasem jestem w posiadaniu „czwórki" tych samych muzyków, kupionej w sierpniu w reklamowym stoisku „Ars Polony" w Sopocie: na płycie „The Last Waltz", „The World We Knew", „Massachussetts" i „San Francisco", a więc przeboje które wówczas były jak najbardziej na czasie — zresztą jeszcze i dziś, jak sądzę, płytka ta cieszyłaby się powodzeniem, gdyby... była. Podobnie zresztą jak np. prezentowany wówczas „Sukces" Niemena, czy polska płyta Udo Juergensa.

PODOBNO są trudności produkcyjne, brak masy do tłoczenia płyt, że nie wspomnę już o znanych antagonizmach na linii „Polskie Nagrania" — „Pronit"...

Kiedyś tłumaczono się, iż powodem opóźnień jest długi cykl druku okładek. Płyta już jest — mówiono — ale nie otrzymaliśmy jeszcze koszulek... Okładki, „ciemna" masa — nie dajmy się zwariować, przecież to są dziś niewiele kogo obchodzące wykręty. Albo decydujemy się na chałupnictwo, albo stawiamy na nowoczesny przemysł fonograficzny, operatywny, mający ambicję wychodzenia (jak np. „Supraphon") poza własny rynek. Tylko ta druga alternatywa wydaje się być, mimo wszelkich prawdziwych czy urojonych przeszkód, do przyjęcia.

Marek Szymczyk

PRZYSŁOWIA CZARNEGO LĄDU

Rana zadana przez przyjaciela nie goi się. (z Konga)

Kura, która chce wyjść za mąż za kota, jest wariatką. (plemię Fulan)

Kto podróżuje w złotych butach, może dotrzeć do końca świata. (Abisyńczycy)

Ludzkie serce to nie worek, do którego możesz włożyć rękę. (plemię Barumbu)

Kto niesie kosz z jajami, nie powinien tańczyć. (plemię Ambede)

Dziecko, kiedy przybywa do obcego miasta, mówi, że jego mama najlepiej gotuje. (z Dahomeju)

Nie wywabisz centek ze skóry lamparta. (plemię Kikuju)

Koń, o którego dba wielu ludzi naraz, głoduje. (plemię Mossi)

Pułapka na myszy nie zabije słonia. (plemię Fangów)

Słowa są jak ptaki, których nie można schwytać. (Sudańczycy)

Kto kocha swego psa, musi także kochać jego pchły. (plemię Ambede)

Zebr. jr.

„Boże Narodzenie z Picassem"

NAZWISKO Picassa znalazło się w ostatnich tygodniach na łamach całej zachodniej prasy dla dwóch powodów: olbrzymiej pasji, z jaką artysta zaangażował się w obronę skazanego na śmierć greckiego bojownika Panagulisa oraz z racji nowej wielkiej wystawy jego prac w Turynie. Wystawa nosi nazwę „Boże Narodzenie z Picassem" i otwarta została w Galerii „La Bussola". Pokazano tutaj 8 obrazów namalowanych w latach 1928—1965, 5 rysunków z lat 1941—1967, 14 litografii, akwafort i akwatint, 34 ceramiki oraz prace wykonane różnymi technikami.

Obecna ekspozycja wzbudza ogromne zainteresowanie. Szczególnie ta jej część, na której wystawiono prace z ostatnich lat. A więc m. in. rysunek zatytułowany „Homme au moutou, femme nue et flutiste" — wykonany przez 86-letniego malarza w roku ub.

Pokazano tę pracę po raz pierwszy na publicznej wystawie. Niektórzy krytycy nazywają ten rysunek „kompendium" temperamentu artystycznego Picassa.

WIECZÓR NA CZARNO. *Młodzieżowa sukienka wieczorowa z czarnej wełenki. Strój uzupełniają czarne dodatki — lakierki i czarne pończochy. Dla rozjaśnienia całości zastosowano białe guziczki oraz białe szydełkowane mankiety i kołnierzyk.*

(CAF - Politikens)

Żona modna

i... modna córeczka

GWIAZDKOWY NUMER francuskiego tygodnika kobiecego „ELLE" poświęcono modzie dziecięcej, a raczej dziewczynkowej na uroczystą okazję świąt Bożego Narodzenia. Kto by sądził, że zobaczy szalowe kreacyjki z nylonu i weluru — jak na tradycyjnych „kinderbalach" z poprawką na nowoczesne sztuczne tkaniny — myliłby się z kretesem. Małych dziewczynek nie obowiązuje jedwab ani aksamit, po prostu są dla nich w złym guście. Wokół choinki czy na świątecznym przyjęciu rodzinnym widzimy najmłodsze panny w spodniach z malinowego sztruksu z czarnym pulowerem, na który narzucono wielobarwne poncho — meksykańskie włóczkowe wdzianko w kształcie kwadratu obszytego frędzlą, z otworem na głowę. Inne panieneczki noszą sportowe mini-sukienki z flauszu — czerwone, niebieskie, pomarańczowe — z rajstopami w identycznym kolorze. Jeszcze inne — czarne sztruksowe sukienki fartuszkowe bez rękawów, z białym swetrem-golfem lub płócienną bluzką-szemizjerką: fartuszek przewiązuje się dla ozdoby szeroką szarfą zieloną lub rudą. Jeśli w mieszkaniu upał — a dzieciom jest gorąco nawet wtedy, gdy dorośli kładą na siebie dodatkowy sweter — można wyjąć z głębi szafy letnią sukienkę, na przykład z wistry w kolorową kratę, i ozdobić ją bawełnianą walansjenką przy szyi i rękawach.

Zupełnie małe dziewczynki nie mają głosu w sprawach mody, lecz można się domyśleć, że wolą nosić sukienki najprostsze, w których nie trzeba bez przerwy uważać, żeby się nie pogniotły, nie zabrudziły i nie zniszczyły. Cieszą się też zapewne, że moda, którą im proponują będzie z dobrym gustem, każe krótko strzyc włosy na równi z włosami chłopców. Chwilowo jest to wygodne do mycia i czesania, lecz w przyszłości okaże się, że było bardzo cenne — krótkie strzyżenie w dzieciństwie zapewnia wspaniałe kędziory, gdy Beatka wyrośnie na pannę Beatę.

(if)

Omar Sharif filmowym Kolumbem

OMAR SHARIF wcieli się wkrótce na ekranie w jeszcze jedną sławną postać. Egipski aktor wystąpi w najbliższym czasie jako Krzysztof Kolumb w filmie Edwarda Dmytryka, a następną jego rolą będzie postać Rudolfa Valentino.

NA OBSZARZE województw zachodnich i północnych uformowała się w ciągu mijającego ćwierćwiecza społeczność szczególnie odporna na wszelkiego rodzaju drobne, a także mniej drobne wstrząsy, jakie nieustannie towarzyszą ludzkiej egzystencji w drugiej połowie dwudziestego stulecia. To laickie spostrzeżenie, rzucające się w oczy zwyczajnemu klientowi sklepów z obuwiem, znalazło potwierdzenie w precyzyjnych analizach socjologów, w obserwacjach działaczy gospodarczych i w doświadczeniu polityków. Mieszanka etniczna płci obojej, która volens nolens weszła ze sobą w związki małżeńskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, wytworzyła w naturalnym efekcie nowy typ Polaka: Polaka cierpliwego, Polaka bez nerwów.

DO długiego rejestru naszych osiągnięć na tym odcinku ostatnie tygodnie dorzuciły nową pozycję. Oto „Życie Warszawy", „Polityka" a także niektóre inne stołeczne dzienniki i czasopisma przystąpiły energicznie do kolejnego, któregoś tam już z rzędu, szturmu na... centrum Warszawy. Okazało się naraz, iż — zdaniem architektów, urbanistów tudzież szarych zjadaczy chleba naszego powszedniego — Warszawa nie posiada centrum. Mimo Marszałkowskiej i mimo Ściany Wschodniej, mimo PKiN i Nowego Światu z Krakowskim Przedmieściem. „Zamówienie na wizję centrum Warszawy" — tytułuje rozmowę z naczelnym architektem stolicy Czesławem Kotelą, prof. Jerzym Hryniewieckim i paroma jeszcze kompetentnymi osobistościami „Życie Warszawy". „Czekanie na centrum" — konstatuje pesymistycznie „Polityka". Z publikacji owych wynika, że czynniki oficjalne, odpowiedzialne za kształt stolicy, ogłosiły właśnie konkurs otwarty na projekt koncepcyjny zagospodarowania przestrzennego centrum Warszawy — i stąd ta burza, stąd hałas, stąd owa tradycyjna, warszawska niecierpliwość.

W TYM MIEJSCU nasuwa się naturalnie pytanie: a cóż na to my — mieszkańcy, obywatele wojewódzkiego miasta Szczecina? Odpowiedź na nie jest po prostu retoryczną formalnością. A niechaj się warszawiacy denerwują, niech ryzykują w ten sposób wrzody żołądka i dwunastnicy, nerwice czy zgoła paranoje. My nie tacy, my spokojni, my możemy z męskim stoicyzmem obserwować, jak na naszym wielkim placu przy alei Wyzwolenia nasza dorodna dziatwa korzysta z usług karuzeli, huśtawek, strzelnic oraz innych rozrywek cyrkowych.

WARSZAWIACY POWIADAJĄ, że sprawa centrum, to nie tylko i nie wyłącznie kwestia prestiżu miasta, lecz przede wszystkim życiowa konieczność maksymalnego wykorzystanie najcenniejszych terenów miejskich dla wszechstronnego zaspokojenia rosnących potrzeb ludności. Nie będziemy się, rzecz jasna, spierać z warszawiakami (tym bardziej, że z warszawiakami jeszcze nikt nie wygrał), ale warto w tym miejscu przypomnieć, że na przykład dokonana ostatnio przez miejską instancję partyjną analiza szczecińskiego handlu wykazała, iż Szczecin znajduje się pod tym względem akurat na poziomie Lublina i Białegostoku. W ten sposób obiektywny autorytet teorii potwierdził nasze wieloletnie odczucia subiektywne, kumulujące się w szczególności w gorącym okresie przedświątecznym. Nie jest, ostatecznie, tak źle. Mogło się bowiem okazać, że jesteśmy na poziomie Kłaja lub Radymna — i co wtedy?

NIE MOŻEMY przecież wymagać — tak, jak tego domaga się niejaki Eugene Ionesco — żeby „sumienny lekarz umierał wraz z chorym, jeśli nie mogą razem wyzdrowieć". Byłoby to żądanie przesadne. Sumienni kierownicy naszego handlu musieli by bowiem chodzić wówczas na bosaka — a wszak nie żyjemy w tropiku?!

REASUMUJĄC MYŚLĘ, że najbardziej słusznym stanowiskiem we wszystkich tego rodzaju kwestiach jest stanowisko krakowskie. „KRAKÓW DLA NASZYCH WNUKÓW" — brzmi tytuł notatki prasowej informującej o zamierzonym dziele budowy nowego centrum podwawelskiego grodu gdzieś około roku 2 000, kiedy zacne to miasto osiągnie jakieś marne 800 tysięcy mieszkańców. O aktualne centrum krakowiaków głowy nie bolą, bowiem takowe — jak wiadomo — w stanie nie tkniętym od średniowiecza posiadają. Ale cóż to wreszcie za różnica?...

SZCZECIN DLA NASZYCH WNUKÓW — oto moje hasło. Niech sobie błogo wypoczywają na wesołym miasteczku — póki co. A jak podrosną do etapu zabaw innego rodzaju — niech się sami martwią o to, co robić z placem po karuzeli. Jest to moje zdanie i ja je całkowicie podzielam — jak powiedział pewien filozof, którego nazwisko uleciało mi z pamięci.

B. Chocianowicz

MIKROBAEDEKER SZCZECIŃSKI

Czekanie na wnuczka?

Gwiazdkowa psychozabawa

ŚWIĘTA: RELAKS CZY STRESS?

STRESS — silne napięcie psychiczne, powszechna dolegliwość drugiej połowy XX wieku. I relaks — odprężenie, którego pragnie i szuka człowiek chronicznie znużony hałasem, pośpiechem, ciasnotą, natłokiem wrażeń — nawet jeśli życie oszczędza mu poważniejszych kłopotów.

Odpoczynek świąteczny to relaks czy stress? Za pierwszym przemawia to, że nie zrywamy się na dźwięk budzika, nie tłoczymy w tramwajach, nie niecierpliwimy w kolejkach sklepowych. Za drugim... Ale to właśnie jest przedmiotem psychozabawy. Prosimy odpowiedzieć na poniższe:

PYTANIA

1. Czy, ogólnie biorąc, myśl o świętach wywołuje u ciebie uczucie:
a) zadowolenia
b) niezadowolenia
c) obojętności

2. Czy uważasz święta za:
a) niezłe, lecz zbyt absorbujące spędzenie czasu
b) stratę sił i pieniędzy
c) miłe urozmaicenie

3. Czy na myśl o prezentach jakie zapewne dostaniesz:
a) cieszysz się z perspektywy miłej niespodzianki
b) boisz się dostać coś zbytecznego i niegustownego
c) pozostajesz obojętny

4. Czy w czasie świąt planujesz:
a) nieustające ucztowanie
b) codzienne długie spacery
c) normalny tok zajęć

5. Czy chciałbyś spędzić święta w sposób:
a) możliwie jednostajny
b) jak najbardziej urozmaicony
c) jaki los nadarzy

6. Czy obiecujesz sobie, że z okazji świąt:
a) będziesz jadł, pił i popuszczał pasa
b) nie pozwolisz sobie na jakiekolwiek folgowanie z obawy przed...
c) nie tracąc umiaru będziesz się delektował wyborem i smakiem potraw i napojów

7. Czy uważałbyś za rzecz okropną, gdyby w święta:
a) zadzwonił szef i zlecił ci pilną robotę
b) przyjechali nieoczekiwanie krewni z dwudniową wizytą
c) telewizor odmówił posłuszeństwa

8. Czy wieczorem 26 grudnia masz w zwyczaju:
a) westchnąć z ulgą: jak to dobrze, że święta się skończyły
b) westchnąć z żalem: szkoda, że święta trwały tak krótko
c) pomyśleć: święta, jak święta, właściwie nie różnią się od dni powszednich...

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI

Ponieważ relaks psychiczny nie polega na kompletnej bezczynności ani na braku wrażeń, lecz wymaga urozmaicenia i przyjemnych przeżyć — przeto, według naszego psychotestu, sztukę odprężenia się posiedli ci, którzy dokładnie lub w przybliżeniu odpowiedzieli: 1a, 2c, 3a, 4b, 5b, 6c, 7c, 8b.

Życzymy doskonałego świątecznego relaksu!

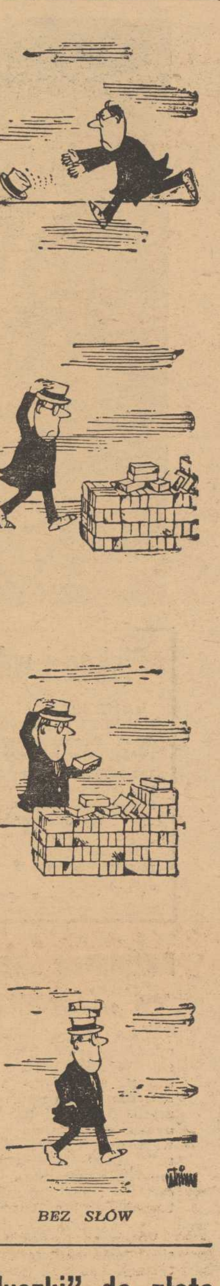

BEZ SŁÓW

„Myszki" do złota

W FABRYCE PORCELANY „Ćmielów" opracowano technologię wytwarzania specjalnych gumek, które służą do wycierania zanieczyszczeń złotem na ozdobnych wyrobach. Gumki takie — to rozdrobniony kauczuk zalany benzyną, do którego dodaje się karborund; po odparowaniu benzyny otrzymuje się twardą masę o wymaganych własnościach. Dotychczas, te oryginalne „myszki" sprowadzaliśmy z zagranicy.

Krzyżówka świąteczna

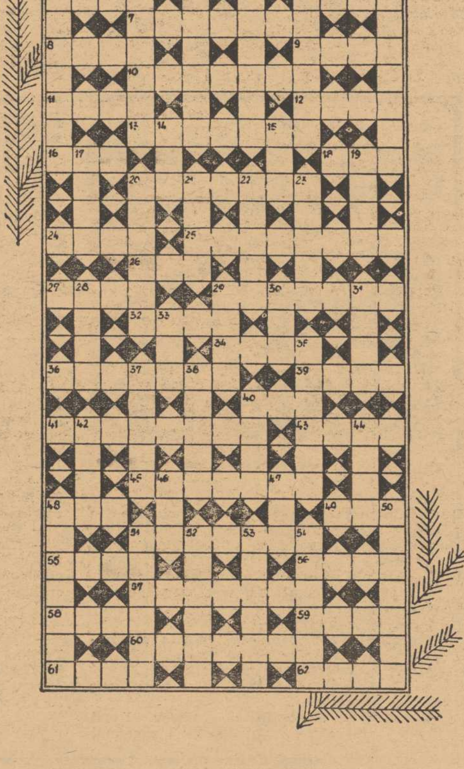

Poziomo: 1. Podziemne zwierzę, 5. Wystający brzeg podeszwy, 7. Okrągły budynek, 8. Miasto w ZSRR słynne z produkcji samowarów, 9. Skorupiak morski, 10. Wenecka łódź, 11. Kończyny, 12. Zdobią głowy niektórych zwierząt, 13. Drobny handlarz, 16. Dawny naczelnik turecki, 18. Wąż-dusiciel, 20. Odmiana marchwi, 24. Kontuar, 25. Żona Sokratesa, 26. Zawiesisty do mięsa, 27. Ziemia uprawna, 29. Sędziwy..., 32. Płynie przez Trzebiatów, 34. Materiał opatrunkowy, 36. Trąbka sygnałowa, 39. Jedwab o falistym wzorze, 40. Miękki stołek, 41. Wodotrysk, 43. Elipsa, 45. Nazwa polskiego radioodbiornika, 48. Pomaga Ci oszczędzać, 49. Niewolnik, 51. Podstęp, zręczny wybieg (l.mn.), 55. Miasto pow. w woj. poznańskim, 56. Na owcy lub w lesie, 57. Race, 58. Bardzo twardy metal używany przy wyrobie stalówek do wiecznych piór, 59. Świetlna reklama, 60. Jadalne małże, 61. Wodorost, 62. Imię polskiego rysownika-karykaturzysty.

Pionowo: 1. Prowincja w płd.-wsch. Kongo, 2. Aktor grający role tragiczne, 3. Ziemniaczany szkodnik, 4. Kraj afrykański, 5. Hycel, 6. Szkolny rekwizyt, 14. Ischias, 15. Okres czasu, 17. Pensja, 19. Rów strzelecki, 20. Album na znaczki, 21. Popularne imię psa, 22. „Zdrowie gości!", 23. Twórca, 28. Ciężka praca lub drapieżny krewniak delfina, 29. Rzeka w Jugosławii, 30. Piłka po za linią boiska, 31. Tytuł muzułmańskich dostojników państwowych, 33. Nazwa polskiego reaktora atomowego, 35. Starożytne smukłe naczynie, 37. Filmowe zdjęcie reklamowe, 38. Część kapelusza, 40. Zwrot grzecznościowy do kobiety, 42. Zdrobniałe imię męskie, 44. Z Zielonego Wzgórza, 46. Pod deseniem, 47. Uświęca środki, 48. Wędzony śledź, 50. Osłona koła pojazdu, 51. Miasto w woj. bydgoskim z najdłuższym w Polsce mostem na Wiśle, 52. Wierzba lub diabeł, 53. Rencista, 54. Greckie boginie zemsty.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji, pl. Hołdu Pruskiego 8 do 8.I.1969 r. z adnotacją na kopercie „Krzyżówka świąteczna".

POMIĘDZY CZYTELNIKÓW, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania zostanie rozlosowanych **5 nagród książkowych.**

„W WIĘZACH KOSMOSU" czyli lektura starych czasopism

WYMARZONY CZAS ŚWIĄTECZNY! Co robić? Proponuję — wspomnienia... Oto leżą przede mną opasłe, jak to się mówi, tomiska — roczniki czasopism okresu międzywojennego. Każdy z nas czytając tę autentyczną przecież historię, może snuć dowolne refleksje, albo zamienić się w surowego sędziego, co wcale nie musi wynikać z megalomanii: upoważniają nas do tego doświadczenia zdobyte w ciągu lat, które nadeszły potem. No i wymowa oczywistych porównań...

Przeglądamy pożółkłe z lekka stronice. „Tygodnik Ilustrowany" z listopada 1928 r. Uwagę naszą zwracają dwa wielkoformatowe zdjęcia zajmujące całą kolumnę. Podpis pod pierwszym: **„Ścięcie płaszcza angielskiego przez kata Ligi Samowystarczalności Gospodarczej na placu Saskim"**; zdjęcie przedstawia wysokie podium oblepione plakatami: **„Kupuj tylko wyroby krajowe", „Kupując wyroby polskie zmniejszasz bezrobocie", „Liga Samowystarczalności Gospodarczej. Zgłoś swą pracę".** Na drugim zdjęciu — wielotysięczne tłumy podczas wiecu zorganizowanego przez ową Ligę Samowystarczalności. Cała rzecz nie wymaga komentarza: wiadomo — do ówczesnej Polski zbliża się katastrofalny kryzys ekonomiczny współczesnego świata kapitalistycznego.

NUMER GWIAZDKOWY „Tygodnika Ilustrowanego" (22.XII.1928 r.) przynosi artykuł pod tytułem „Wyścig pracy", i zawartą w nim wypowiedź ówczesnego ministra przemysłu i handlu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego (zasłużonego budowniczego Gdyni), który mówi m. in.

„...Polska zdołała stanąć na mocnym gruncie i pracuje, wprawdzie jeszcze nierówno, nie wszędzie z zapałem, nie wszędzie z rezultatami wielkiej wydajności... jednak na drogach naszego życia wyścig pracy już się rozpoczyna... jeszcze się snują mgły nędzy po nizinach naszego życia... Jedni dźwigają na swych plecach ciężkie toboły przeżytków, stare formy, jeszcze wielu podąża w mroku po omacku i po manowcach, nie widząc bitych gościńców i drogowskazów".

Wiele w tym prawdy, i dzisiaj o niejednym obywatelu, niejednej grupie społecznej, można by rzec podobnie. Tylko, że nie to, co tak patetycznie opisywał mądry nasz minister Kwiatkowski, było główną przyczyną słabości gospodarczej kapitalistycznej Polski, kiedy to polski organizm gospodarczy zżerały obce monopole dbające nie o nasze interesy państwowe.

A OTO świąteczne wydanie tygodnika **„Na szerokim świecie"** z datą 23. XII. 1934 r. Wyczytaliśmy tam dwa dowcipy.

DOWCIP PIERWSZY: — To ubranie nabyłem zupełnie nadzwyczajnym sposobem. — Jak to, zapłaciłeś gotówką?

DRUGI DOWCIP (świąteczny): — No i cóż twoja żona powiedziała, żeś ty powrócił do domu o czwartej w nocy? — Nie mogę ci powiedzieć, spytaj mnie w przyszłym tygodniu. Tymczasem wciąż jeszcze mówi o tym i nie wiem, kiedy przestanie...

TYGODNIK **„Na szerokim świecie"** specjalizował się w drukowaniu wszelkiego rodzaju powieści w odcinkach. Numer z 20. XII. 1936 roku zamieszcza kilka takich fragmentów: kolejny odcinek sensacyjnej powieści obyczajowej **„Tajemnica lekarza"**, dalszy ciąg sensacyjnej powieści okultystycznej **„Dziewczyna z zaświata"**, i na innej stronie... 42 odcinek powieści S. Fowlera Wrighta, zatytułowany: **„Wojna w roku 1938"** i zdjęcie, które przedstawia powiewające hitlerowskie sztandary ze swastykami i żołnierzy w tak dobrze później nam znanych mundurach koloru feldgrau. Ileż złowieszczej trafności w proroctwach owej powieści: to przecież trzy lata przed pamiętnym wrześniem!

I ZNOW numer świąteczny tego samego tygodnika (data: 27. XII. 1936). Wśród dowcipów — odpowiedzi na pytanie **„Kto i co otrzyma na gwiazdkę?"**: premier Składkowski — czapkę-niewidkę, żeby mógł się niepostrzeżenie pojawiać w urzędach; Mussolini — wytworny płaszcz z dekretów na abisyńskim podbiciu; minister Beck — smakowite pakty w szarym sojuszu.

I znów, w tym samym numerze, powieść w odcinkach a raczej dalszy ciąg dywagacji popularno-naukowo... astrologicznej. Według oświadczenia autora idzie o **„rozpatrzenie organizmu ludzkiego jako odbiornika wpływów energii kosmicznej, płynącej z przestrzeni poza naszą planetą — od innych planet, od słońca, gwiazd i gwiazdozbiorów..."**. Tytuł cyklu: **„Człowiek i gwiazdy"**, tytuł odcinka: **„W więzach kosmosu"(!).**

ZAMYKAMY zszywki starych czasopism. Słowo „Kosmos" przypomina nam o teraźniejszości, o naszym życiu, o podbojach naszego Kosmosu A.D. 1968/69.

Opr. (cem)

Nasza sylwetka

Kariera krótka jak rok olimpijski

Z Lucina do Meksyku

SPORTOWCY wielkie sukcesy odnoszą zazwyczaj po wieloletnim, intensywnym treningu. Sport najczęściej uprawiają oni od najmłodszych lat. Są jednak tacy, których droga do sportowego triumfu trwa znacznie krócej. Mówi się wówczas, że zrobili „błyskawiczną karierę". Do tej drugiej grupy należy niewątpliwie kolarz szczecińskich LZS-ów WOJCIECH MATUSIAK. Kolarstwo zaczął uprawiać będąc już w „wieku poborowym", a po czterech latach treningu zakwalifikował się do polskiej reprezentacji olimpijskiej. Kiedy bowiem w 1964 roku polscy sportowcy toczyli boje o zdobycie olimpijskich paszportów, mieszkaniec podpyrzyckiej wsi Lucino, 19-letni wówczas Wojciech Matusiak stawiał pierwsze kroki na arenie sportowej.

– PRASA zamieszczała dużo informacji o kolarstwie – wspomina W. Matusiak. – czytałem je bardzo dokładnie i postanowiłem zostać kolarzem. Za własne pieniądze kupiłem rower, a później zapisałem się do organizowanego wówczas wyścigu dla nie zrzeszonych.

PIERWSZY START nie przyniósł W. Matusiakowi większych sukcesów. Na I etapie zajął co prawda drugie miejsce, na drugim był jednak 8 („złapał" gumę), a na trzecim miał defekt roweru. W klasyfikacji końcowej wyścigu „Głosu Szczecińskiego" uplasował się na 6 pozycji. Smak walki sportowej zachęcił go jednak do dalszego uprawiania sportu. Tym silnym jak tur młodzieńcem zainteresował się trener szczecińskich torowców, Waldemar Mosbauer. Niestety rodzice nie chcieli słyszeć o tym aby Wojtek uprawiał sport. Mosbauer przyjeżdżał do Lucina i na własnym motorze zawoził Matusiaka na trening do Szczecina. W rodzinnej wsi krzywym okiem patrzono na Matusiaka, który uporczywie trenował na pobliskich drogach. Nie trwało to jednak długo. Wojciech Matusiak stawał się bowiem coraz bardziej znanym zawodnikiem. Zajmował czołowe miejsca w silnie obsadzonych zawodach i szybko doszedł do godności kadrowicza.

W SWEJ krótkiej karierze sportowej odniósł wiele wspaniałych zwycięstw, m. in. zdobył tytuł mistrza IV Centralnej Spartakiady w wyścigu szosowym na 200 km, był członkiem drużyny, która zajęła 5–8 miejsce na olimpiadzie w Meksyku oraz zajął 8 miejsce na mistrzostwach świata w Urugwaju.

WOJCIECH MATUSIAK ma dziś 23 lata, fachowcy uważają, że znajduje się dopiero u progu kariery sportowej. Po olimpiadzie w Meksyku powrócił znowu na szosę, przygotowując się do XXII Wyścigu Pokoju, myśli również o starcie w następnej olimpiadzie w Monachium. Pyrzyczanie wierzą, że ten osiągnie. Dziś bowiem W. Matusiak jest jednym z najpopularniejszych mieszkańców Ziemi Pyrzyckiej. Pyrzyczanie, którzy z wielką uwagą śledzą jego wyniki, są z niego dumni. Kolarstwo stało się zresztą jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych powiatu, szczególnie na wsi. Przykład Matusiaka działa bardzo zachęcająco, wielu młodych chłopców chciałoby pójść w jego ślady.

Tadeusz Rek

WOJCIECH MATUSIAK

Piękno i wdzięk

GIMNASTYKA AKROBATYCZNA zdobywa sobie coraz więcej sympatyków. Pełne wdzięku szczecińskie zawodniczki dają sobie coraz lepiej radę z trudnymi i skomplikowanymi ewolucjami tej sportowej dyscypliny.

NA ZDJĘCIU: efektowna poza w wykonaniu młodych gimnastyczek.

Foto: S. CIESLAK

Bezpłatne ślizgawki na „Lodogryfie"

MIŁĄ niespodziankę sprawił młodzieży szkolnej naszego miasta Wydział Oświaty PMRN, który bezpłatnie udostępnił uczniom korzystanie z Lodogryfu. Bezpłatne ślizgawki odbywać się będą do końca ferii we wtorki, czwartki i soboty w godz. 13 30—14.15. Opiekę nad młodzieżą korzystającą w tym czasie z obiektu pełnić będą p. Samkowicz i p. Turowska.

Wstęp na Lodogryf odbywać się będzie za okazaniem legitymacji szkolnej. (ja-gr)

ŚWIĄTECZNA MIESZANKA na... sportowo

★ *POPULARNY niegdyś bokser, mistrz Polski Józef Kruża był niedawno w Szczecinie, pełnił obowiązki sekundanta drużyny kolejarskiej „Wisły" Tczew w meczu z „Pogonią". Bardzo mu się szczecińscy bokserzy podobali, najwyższą notę wystawił Jerzemu Grązawskiemu i Szewczykowi.*

★ *NA LISCIE najlepszych tenisistów świata sklasyfikowano zawodowca Roda Lavera — Australia, ale tuż za nim znalazł się czarnoskóry amator, Arthur Ashe (USA). Trzecim jest w tej tabeli klasyfikacyjnej zawodowiec Ken Rosewall.*

W konkurencji kobiet zwyciężyła w plebiscycie amerykańska tenisistka Billie-Jean Wade.

Warto tu dodać, że Ashe jest pierwszym w historii tenisa Murzynem, który awansował do ścisłej czołówki świata

★ *IRENA SZEWIŃSKA na scenie? Takie plotki krążą po Warszawie, ale jeśli mamy być ściśli, to mówi się raczej o estradzie, o sportowym kabareciku.. Ma on powstać już w najbliższych dniach, a jego inicjatorem i autorem tekstów jest felietonista sportowy, Józef Prutkowski.*

★ *WŁADZE BOŃSKIE podjęły wreszcie decyzję. Po długich tygodniach zwłoki, pod naciskiem opinii światowej, władze NRF zgodziły się na warunki, jakie postawił przed organizatorami XX OLIMPIADY MIĘDZYNARODOWY KOMITET OLIMPIJSKI. Podczas igrzysk, które odbędą się w 1972 r. w Monachium, sportowcy NRD wystąpią pod flagą i z emblematami swego kraju, a w razie odniesionych zwycięstw grany będzie hymn państwowy NRD.*

★ *BOLESŁAW IDZIAK, prezes OZB, sędzia olimpijski, jeden z najpopularniejszych arbitrów bokserskich na świecie, uczestniczył ostatnio w Krakowie w ogólnopolskiej konferencji szkoleniowej PZB. Tematem obrad była ocena aktualnego stanu naszego pięściarstwa ze szczególnym uwzględnieniem występu na igrzyskach olimpijskich w Meksyku i wyników naszej drużyny młodzieżowej w finałach Pucharu Europy.*

Na konferencji krakowskiej omawiano także metody pracy szkoleniowej, warunkujące należyte przygotowanie polskich pięściarzy do spotkań międzypaństwowych i do przyszłych igrzysk olimpijskich.

Zebrał: (a)

Noworoczny turniej koszykówki

SZCZECIŃSKI OZKosz. organizuje w dniach 3–5 stycznia 1969 r. noworoczny turniej koszykówki juniorek i juniorów. W imprezie wezmą udział reprezentacje Koszalina, Torunia i Szczecina oraz poza konkursem seniorki Czarnych i seniorzy Pogoni. Turniej pomyślany został jako sprawdzian przygotowania reprezentacji juniorów do Centralnej Spartakiady Młodzieży. Impreza odbywać się będzie w hali sportowej przy ul. Narutowicza. (ja-gr)

Na obozie w Człuchowie spędzą święta siatkarze Pogoni

JUŻ TYLKO niespełna 10 dni pozostało siatkarzom naszej ekstraklasy do rozpoczęcia mistrzowskich rozgrywek. Zainaugurowane one zostaną w piątek 3 stycznia 1969 r. Zespół siatkarzy Pogoni, który powrócił w tym roku do ekstraklasy, rozpocznie ligowe boje w Katowicach, pojedynkiem z miejscowym GKS, a w niedzielę 5 stycznia zmierzy się w Nowej Hucie z Hutnikiem – aktualnym wicemistrzem kraju.

Ostatni występ naszych I-ligowców przed własną publicznością, podczas turnieju o puchar CRZZ, w czasie którego portowcy zmierzyli się m. in. z GKS przegrywając to spotkanie – nie wypadł rewelacyjnie. Od tego czasu minęły jednak trzy tygodnie, które Pogoń wykorzystała na intensywne treningi. Obecnie dalsze przygotowania do mistrzostw siatkarze kontynuują na obozie w Człuchowie, gdzie przebywają już od kilku dni i trenować tam będą aż do stycznia. Sądzimy, że nasi ligowcy przystąpią do mistrzostw należycie przygotowani, poprawią szybkość zagrywek pod siatką i będą skuteczniej grać w obronie. Zespół stać na dobrą grę i można się po nim spodziewać, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. (ja-gr)

Porażka hokeistów CSRS

DRUŻYNA hokejowa CSRS, wicemistrz olimpijski z Grenoble, przegrała w swym kolejnym występie w Ameryce Północnej z reprezentacją Kanady 3:7. Mecz rozegrany w Ottawie przyniósł nieoczekiwanie łatwe zwycięstwo gospodarzom.

Z udziałem Pogoni

Turniej piłki ręcznej w Berlinie

CO PRAWDA do rozpoczęcia wiosennej rundy mistrzowskich rozgrywek w II lidze terytorialnej piłki ręcznej mężczyzn, pozostało jeszcze dużo czasu, niemniej jednak, piłkarze szczecińskiej Pogoni już dziś myślą o nadchodzącym sezonie.

W ramach przygotowań do przyszłorocznych rozgrywek, portowcy wezmą udział w dniach 4-6 stycznia w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej, który odbywać się będzie w Berlinie. Do stolicy NRD wyjeżdża 12 zawodników. Przeciwnikami Pogoni będą dwa zespoły niemieckie i drużyna węgierska z Budapesztu. Turniej w Berlinie będzie więc niewątpliwie dobrym sprawdzianem formy i umiejętności naszych piłkarzy przed mistrzostwami, w których szczecinian czeka niełatwe zadanie – obronienia pozycji lidera. (ja-gr)

TU TOTO

P. P. Totalizator Sportowy płaci w zakładach piłkarskich z 21 grudnia 1968 r. za:
19 rozw. z 12 traf. – wygr. po 9 955 zł.
435 rozw. z 11 traf. – wygr. po 434 zł.
3 977 rozw. z 10 traf. – wygr. po 47 zł.

W zakładach Toto-Lotek z 22 grudnia 1968 r. za:
2 rozw. z 5 traf. prem. – wygr. po 1 000 000 zł,
148 rozw. z 5 traf. zwykł. – wygr. po 16 861 zł,
9 699 rozw. z 4 trafieniami – wygr. po 385 zł,
198 931 rozw. z 3 trafieniami – wygr. po 19 zł.

Georges SIMENON

(99)

Tłum. Maria STEFAŃSKA

— Znam ją, oczywiście. Widywałam ją niegdyś często. Bardzo piękna osoba. Bywa, że widzę jak przejeżdża samochodem wraz z mężem...

— Ale nie widuje jej pani idącej pieszo?

Mężowie odwracali się w stronę żon, żony w stronę mężów.

— A ty ją widzisz?

Kręcono przecząco głową. Odette nie bywała w tej dzielnicy ani w dzielnicy Notre-Dame, ani w centrum miasteczka.

— Przepraszam, czy zna pani (pan), żonę doktora Bellamy?

Zwracał się nie tylko do kupców. Pytał kobiety stojące na progu domów i zagadnął nawet starego kalekę, który całymi dniami siedział w otwartym oknie.

Była to nudna i budząca obrzydzenie praca i trochę się jej wstydził. Nietrudno było wyobrazić sobie komentarze wymieniane za jego plecami.

O dziesiątej przebył w ten sposób większą część łuku koła otaczającego dom doktora. Jeśli zdarzało się, że Odette Bellamy wychodziła sama, pieszo, udowodnił teraz, że mogła iść jedynie przez Remblai.

Wrócił tam. Sklepy przeważnie były bogate.

— Przepraszam, czy zna pani, pan...?

I oto w końcu trud został wynagrodzony. Zaczęło się od ciastkarni, tuż w pobliżu wielkiego białego domu.

— Od czasu ślubu nie wychodzi często. Jednak widzę ją niekiedy rano...

Okrągłutka i różowa kobiecinka nie mogła nawet podejrzewać radości jaką wlała do serca Maigreta.

— Po to by wyprowadzić psa?

— Ona ma psa? Nigdy go nie widziałam. Zdziwiłoby mnie gdyby w domu doktora trzymano psy.

— Czemu?

— Nie wiem. Wydaje mi się, że to nie ten typ człowieka. Nie! Sądzę, że pani Bellamy wychodzi załatwiać jakieś sprawunki. Najczęściej ma na sobie kostiumik. Idzie zazwyczaj szybko...

— Około której z reguły wraca?

— Och! Wie pan. Nie wychodzi codziennie. Trudno nawet powiedzieć, że często... Jeśli ją spostrzegam, to prawie zawsze wtedy gdy dekoruję wystawę... Około dziesiątej... Bywa, że widzę jak wraca...

(c.d.n.)

BURSZTYNOWCY 1968

JUŻ PO RAZ CZWARTY szczecińska publiczność wybierała swych ulubionych aktorów roku, nagradzając ich „Bursztynowymi Pierścieniami". Możemy zatem powiedzieć o ukształtowaniu się pewnej tradycji, cenionej wysoko przez aktorów, zyskującej licznych uczestników wśród ludzi czytających naszą gazetę i biorących udział w dorocznych plebiscytach.

Praca aktora, jak każdy rodzaj pracy artystycznej z natury swej poddana jest nieustannie pod osąd opinii publicznej. Cieszy nas, że i tym razem głosy, które padały podczas trwania plebiscytu, jego ostateczne wyniki, są potwierdzeniem, że nasi Czytelnicy uważnie śledzą pracę obu naszych scen dramatycznej i muzycznej, że ich obecność w teatrze jest w pełni świadoma.

„Bursztynowy Pierścień" zatacza coraz szersze kręgi. Świadczy o tym wzrastająca z każdym rokiem liczba nadsyłanych kuponów, a także fakt, iż otrzymujemy je z najdalszych miejscowości naszego województwa, a nawet z innych miast kraju.

PRZED PAROMA DNIAMI w specjalnym komunikacie poinformowaliśmy naszych Czytelników o tym, że laureatami plebiscytu zwanego „Bursztynowym Pierścieniem" na najpopularniejszych aktorów 1968 roku zostali: z Teatrów Dramatycznych — **Danuta Chudzianka** i **Włodzimierz Bednarski** zaś z Teatru Muzycznego **Barbara Barska — Feherpataky i Ryszard Karczykowski.**

TRADYCYJNIE poprosiliśmy naszych laureatów o krótką rozmowę i ich opinie:

1. O takich plebiscytach jak nasz „Bursztynowy Pierścień".

2. O tym która z dotychczas granych ról dostarczyła im największych osobistych satysfakcji?

3. O kontaktach ze szczecińską publicznością.

4. O tym co robią w wolnym czasie?

5. Kto z czołowych polskich artystów jest dla nich wzorem i dlaczego?

6. Gdzie będą witać Nowy Rok?

7. Co jest najlepszą formą wypoczynku po forsownych zajęciach zawodowych?

LAUREACI „Bursztynowych Pierścieni" 1968 roku przekazują uczestnikom plebiscytu i wszystkim Czytelnikom „Kuriera Szczecińskiego" serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Ryszard Karczykowski

1. Plebiscyty są potrzebne. Spełniają pożyteczną rolę zachęcając mieszkańców danego miasta do jeszcze bliższego poznania teatru. Natomiast dla nas aktorów są potwierdzeniem tego, że nasza praca jest dostrzegana, a co więcej — spotyka się z takim żywym uznaniem publiczności.

2. Na podobne pytanie odpowiadałem w ubiegłorocznym wywiadzie. Jak do tej pory nie zmieniłem zdania i rolę Tasilla w „Hrabinie Marice" uważam za jedną z wyjątkowo atrakcyjnych.

3. Jestem w stałym kontakcie ze szczecińską Estradą. Śpiewam również na koncertach czy „biesiadach" urządzanych przez Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. Ponadto dość często uczestniczę w spotkaniach z młodzieżą i wojskiem; tego rodzaju kontakty bardzo sobie cenię.

4. W związku z przygotowywaniem w Teatrze nowej premiery „Studenta Żebraka" i intensywną nauką języka niemieckiego — który muszę opanować (...zdradzę, że od nowego sezonu zostałem zaangażowany do opery w Dessau (NRD) — woł nego czasu na moje radioamatorskie hobby pozostaje niewiele. To, że będę występował w NRD nie znaczy, iż zrywam całkowicie ze Szczecinem, wprost przeciwnie — podpisałem już umowę na stałe estradowe występy w naszym mieście i województwie.

5. Bardzo żałuję, że nie jestem aktorem dramatycznym. Dlaczego? Zaraz to wyjaśnię. Otóż moim wzorem byłby znakomity polski artysta Ignacy Gogolewski, jego właśnie aktorstwo najbardziej mi odpowiada, natomiast z wokalistów — Hiolski.

6. Myślę, że w domu.

7. Wyjazd poza miasto, przebywanie w całkowitej ciszy, w bezpośrednim kontakcie z przyrodą.

Danuta Chudzianka

1. Organizowanie wszelkich plebiscytów uważam za rzecz niesłychanie pożyteczną, gdyż z jednej strony dają widzowi okazję do wypowiedzenia własnego zdania, z drugiej zaś nam, aktorom stwarzają dodatkowy bodziec do dalszej pracy. Otrzymanie „Bursztynowego Pierścienia" — tego wyrazu uznania ze strony publiczności, jest w naszym zawodzie sprawą niezwykle istotną, powiedziałabym jest czymś więcej niż osobistą satysfakcją. Jestem bardzo wzruszona, że właśnie mnie przyznano „Bursztynowy Pierścień", proszę więc przekazać moje naprawdę najserdeczniejsze podziękowania uczestnikom plebiscytu.

2. „Antygona" Sofoklesa — ta tytułowa rola, jest jak do tej pory, moim największym przeżyciem artystycznym. Daje ona duże możliwości budowania postaci, szukania kontaktu z widownią przez sztukę klasyczną stwarza dodatkowe emocje. Poza tym problemy ukazane w „Antygonie" są zawsze aktualne.

3. Gram również w Teatrze „Krypta", który ma swoją siedzibę w Zamku Książąt Pomorskich, co nie znaczy, że tylko tam odbywają się jego spektakle. Z przedstawieniami „Krypty", śmiało można powiedzieć, trafiamy często do najodleglejszych placówek kulturalnych naszego województwa. Biorę też udział w spektaklach szczecińskiej TV oraz wielu audycjach radiowych.

4. No cóż, może nie wszyscy uwierzą ale gotowanie smakowitych dań. Moja specjalność to zrazy z grzybami.

5. Gustaw Holoubek — jego ogromna indywidualność, która fascynuje wszystkich. Jest on dla mnie wzorem współczesnego aktorstwa.

6. Tradycyjnie, jak od lat z grupą przyjaciół w leśniczówce położonej niedaleko Szczecina.

7. Wyjazd do lasu, nad jezioro, w plener — tam dopiero naprawdę odpoczywam.

Barbara Barska — Feherpataky

1. Zostać laureatem plebiscytu to duża radość. Otrzymanie „Bursztynowego Pierścienia" sprawia ogromną satysfakcję. Wiadomość, że ja też znalazłam się w czołówce była dużym zaskoczeniem. Jestem w Szczecinie zaledwie trzeci sezon i nie spodziewałam się takiego dowodu popularności. Dziękuję więc gorąco szczecińskiej publiczności za przyznanie mi tego zaszczytnego wyróżnienia.

2. Z ról prezentowanych na naszej scenie tytułowa w „Hrabinie Maricy", za nią to właśnie w ubiegłorocznym plebiscycie otrzymałam drugie miejsce i Annina w „Nocy w Wenecji", która przyniosła mi „Bursztynowy Pierścień". Poza tym chciałabym jeszcze kiedyś śpiewać w takiej operetce, która stwarzałaby większe możliwości wokalne. Może częściowo spełni to „Student Żebrak".

3. Biorę udział w koncertach organizowanych przez Estradę. Poza tym mało się udzielam, gdyż sama nadal się uczę, dużo ćwiczę — pracę swoją traktuję poważnie. Marzę o wzięciu udziału w jednym z zagranicznych konkursów wokalnych. Z tych powodów występy moje poza Teatrem Muzycznym są raczej sporadyczne.

4. „Pitraszenie", zwłaszcza węgierskich potraw, na które zapraszam swoje koleżanki, a także szycie dla własnych potrzeb. Muszę się przyznać, że posiadam tak że dyplom modelowania i projektowania damskich ubiorów.

5. Doskonała, niestety już nieżyjąca Ada Sari, przykład wielkiej pracowitości, szalonych sukcesów.

6. Cudownie byłoby rozpocząć Nowy Rok z dala od pracy, w rodzinnym gronie, gdzieś w górach. Boję się jednak, że pozostanie to tylko w sferze marzeń, bo prawdopodobnie w dniu tym będę grać.

7. Słuchanie dobrych nagrań muzyki operowej, a także symfonicznej. Mam swoje ulubione taśmy z utworami Szymanowskiego, Moniuszki, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Verdiego, Puccinieco.

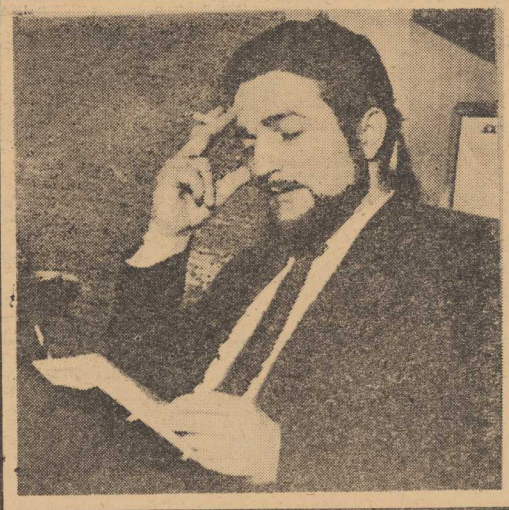

Włodzimierz Bednarski

1. Stale wzrastające zainteresowanie takimi inicjatywami jak plebiscyt telewizji i „Expressu Wieczornego" zwany „Złotą Maską" czy nasz „Bursztynowy Pierścień" — to wymowne przykłady trwałego zainteresowania teatrem. Plebiscyty to niejako sondaż opinii widowni o naszej pracy.

2. Tak jak to już mówiłem w ubiegłorocznej rozmowie „Ryszard III", za którą to rolę otrzymałem pierwszy „Bursztynowy Pierścień", nagrodę na Festiwalu Teatrów Polski Północnej i Ziem Zachodnich w Toruniu i nagrodę telewizyjną. Czy można sobie życzyć więcej?

3. Chętnie biorę udział w spotkaniach z młodzieżą szkół szczecińskich, w klubach, domach kultury miasta i województwa. Prowadzone przy tych okazjach rozmowy obejmują także często ocenę mego aktorstwa. Zwłaszcza młodzi ludzie potrafią być w swej szczerości bardzo surowymi ale i dobrymi krytykami. Od lat związany jestem z popularnym programem rozrywkowym szczecińskim — „Radiokuratem". Poza tym w miejscowej TV grałem rolę Józefa Conrada w cyklu przedstawień opartych na utworach tego pisarza. Muszę jeszcze wspomnieć o swej współpracy z Teatrem „13 Muz".

4. Może wydać się to śmieszne ale lubię... gotować!

5. Człowiek o wielkim talencie i nieprawdopodobnej pracowitości — Tadeusz Łomnicki.

6. Z grupą przyjaciół w uroczej leśniczówce.

7. Łowienie ryb, a gdy mam więcej niż jeden wolny dzień — jazda konno. W stadninie koni spędzam każdy urlop. Dlatego cieszę się, że w naszym województwie istnieją możliwości takiego właśnie spędzania wolnych chwil.

Tekst: Roma Urbańska

Foto: Stefan Cieślak

24 – 25 – 26
GRUDNIA

Dziś: Adama i Ewy

POGODA

DZIŚ zachmurzenie duże, zanikające opady. Na święta przewiduje się lekki przymrozek bez opadów śniegu i deszczu. Temperatura wahać się będzie w granicach 0 do —3 st.

RADA DNIA

Zachowanie umiaru w jedzeniu i piciu — gwarancją Twojego dobrego samopoczucia i racjonalnego wypoczynku w okresie świąt!

INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

TRAMWAJE

24.XII. (WTOREK)

Do godziny 18.30 tramwaje kursować będą według rozkładu jazdy z dnia powszedniego. Od godz. 18.30 do godz. 19 wozy dzienne zjeżdżać będą z trasy do zajezdni, a od godz. 19 rozpoczną kursowanie wagony nocne z częstotliwością 30—40 minut.

25.XII. (ŚRODA)

Wozy silnikowe kursować będą z następującą częstotliwością: Linia NR 1 — co 24 minuty, NR 2 — co 20 min., NR 3 — co 18 min., NR 4 — co 16—18 min., NR 5 — co 9—10 min., NR 6 — co 16—18 min., NR 7 i NR 8 — co 18—20 min., NR 9 — co 24 min., linia NR 10 — nie kursuje. Wagony nocne obowiązuje normalny rozkład jazdy.

26.XII. (CZWARTEK)

Tramwaje na wszystkich liniach kursować będą według rozkładu jazdy z dnia świątecznego.

AUTOBUSY

24.XII. (WTOREK)

Autobusy kursować będą na poszczególnych liniach według rozkładu z dnia powszedniego, z tym, że ostatnie kursy odbywać się będą w następujących godzinach. Linia NR 51 — ostatni kurs do Osowa godz. 19.20, linia NR 52 — do Polic godz. 21.34, linia NR 53 — do Tanowa godz. 18.20, NR 54 do Kijewa godz. 19.30, Nr 55 do Żydowiec godz. 21.34; NR 56 do Dąbia godz. 19.31, NR 57 do Warszewa godz. 20.06, NR 58 do Kościelnej godz. 21.36, NR 59 do Bezrzecza godz. 18.10, NR 60 — do Stoczni 18.01, do Gumieniec godz. 17.59, NR 61 — do Autostrady godz. 21.25, NR 62 do Wielgowa godz. 19.28, NR 63 — do Glinek godz. 19.40, NR 64 — do Klucza godz. 18.55, — do Dąbia godz. 18.27, NR 65 do Glinek godz. 17.30, NR 66 do Zdrojów godz. 16.41, NR 67 — do Stoczni godz. 18.04, — Pogodno 18.31, NR 68 — do Gocławia godz. 17.10, NR 69 — kursuje tylko rano.

25.XII. (ŚRODA)

Autobusy kursować będą na niżej wymienionych liniach z następującą częstotliwością: linia NR 52 — co 22 min., NR 54 — co 24—48 min., NR 55 — co 26—30 min., NR 56 — co 26 min., NR 57 — co 24—30 min., NR 58 co 30—40 min., NR 60 — co 36 min., NR 61 — co 30 min., NR 62 co 60 min., NR 64 — co 70 min. Na liniach nr nr 51, 53, 59, 63, 66, 67, 68, 69 autobusy nie będą kursować.

26.XII. (CZWARTEK)

Autobusy kursować będą na wszystkich liniach według rozkładu jazdy z dnia świątecznego.

MIKROBUSY

24 bm. kursować będą do godz. 19 (ostatni kurs na Wyspę Pucką godz. 18.30).

25 i 26 bm. mikrobusy nie będą kursować.

UWAGA:

W związku z zamknięciem kiosków „Ruchu", szczególnie w I dzień świąt, przypominamy o konieczności wcześniejszego zaopatrzenia się w bilety tramwajowe.

POCZTA

24. XII.

Następujące urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne będą do godz. 17: Upt. Szczecin — 1 (ul. Bogurodzicy 1), Szczecin — 2 (ul. Dworcowa 20), Szczecin — 3 (ul. Pocztowa 5), Szczecin — 4 (al. Piastów 13), Szczecin 5 (al. Wyzwolenia 70), Szczecin 6 (ul. Mickiewicza 124), Szczecin 7 (ul. Strzałowska 47), Szczecin — 8 (ul. Dubois 9), Szczecin — 12 (ul. A. Krzywoń 10); Szczecin — 13 (ul. Metalowa 30), Szczecin — 14 (ul. Boh. Warszawy — Osiedle Akademickie), Szczecin — 30 (Dworzec Główny i Szczecin — 33 (ul. Wilcza 13).

Urzędy pocztowo - telekomunikacyjne ze służbą dwurazową z obsadą jednoosobową zakończą pracę o godz. 13, urzędy ze służbą dwurazową z obsadą wieloosobową — o godz. 14.

25 i 26.XII.

Urzędy pt. nadawczo-odbiorcze czynne będą dla obsługi publiczności ,jak w każdą niedzielę tj. od godz. 9 do 11, bez obrotu pieniężnego.

Służba doręczeń zostaje ograniczona do doręczenia ekspresowych przesyłek listowych zwykłych i poleconych bez pobrania, telegramów i wezwań do rozmównicy publicznej, paczek żywnościowych i ekspresowych oraz zawiadomień o nadejściu paczek z żywymi zwierzętami.

Pozostałe urzędy pt. będą nieczynne.

Niezależnie od powyższego stale czynny będzie przez całą dobę dział telekomunikacyjny urzędu pt. Szczecin 1 przy ul. Bogurodzicy 1, gdzie można o każdej porze nadawać telegramy, przekazy telegraficzne, przeprowadzać rozmowy telefoniczne międzymiastowe i międzynarodowe, nadawać listy polecone oraz nabywać znaczki pocztowe.

HANDEL

24.XII. (WTOREK)

Cała sieć detaliczna oraz drobnodetaliczna branży spożywczej i przemysłowej — czynna do godziny 17.

25.XII. (ŚRODA)

Całe sieć handlowa — nieczynna.

26.XII. (CZWARTEK)

Cała sieć handlowa czynna jak w każdą niedzielę.

DELIKATESY

Sklep Nr 2 — al. Jedności Narodowej 49 — od godz. 7 do 10.
Sklep Nr 4 — al. Wyzwolenia 6/8 — od godz. 15 do 20.
Sklep Nr 5 — al. Wyzwolenia 37 — od godz. 10 do 15.

27.XII. (PIĄTEK)

Sklepy mięsne i garmażeryjne — nieczynne. Sklepy spożywcze otwarte zostaną o jedną godzinę później — za wyjątkiem sklepów prowadzących sprzedaż mleka i pieczywa, których czas zamknięcia nastąpi o jedną godzinę wcześniej. Sklepy branży przemysłowej otwarte zostaną o 3 godziny później niż normalnie. Sklepy i kioski na terenie zakładów pracy — czynne normalnie.

DELIKATESY

Sklep Nr 2 — al. Jedności Narodowej 49 — godz. 7 do 19, pozostałe sklepy od godz. 9 do 21.

28.XII. (SOBOTA)

Sklepy branży spożywczej — zamknięte zostaną o jedną godzinę wcześniej. Godziny otwarcia sklepów branży przemysłowej przesunięte zostaną o 2 godziny później. Kioski — czynne normalnie.

DELIKATESY

Sklep Nr 2 — al. Jedności Narodowej 49 — godz. 7 do 18, pozostałe sklepy od godz. 10 do 22.

29.XII. (NIEDZIELA)

Cała sieć handlowa czynna jak w każdą niedzielę.

GASTRONOMIA

24.XII. (WTOREK)

Zakłady gastronomiczne — czynne od godz. 17, z wyjątkiem następujących rest.: „Artystyczna", „Słoneczna", „Zacisze", bar „Śląski", bar mleczny „Małgosia", kawiarnia „Madras" oraz zakłady gastronomiczne obsługujące podróżnych — które czynne będą normalnie.

25.XII

Zakłady gastronomiczne nieczynne, z wyjątkiem następujących zakładów dyżurnych: rest. „Atlantycka", „Artystyczna", „Łowiecka", „Zacisze", „Nadodrzańska", „Bałtyk", „Kameralna", kombinat „Kaskada", jadłodajnia „Witaminka", kawiarnie, „Zamkowa", „Piast" „Tenisowa", bar mleczny „Turysta", restauracja i kawiarnia „Orbis-Continental" oraz zakłady gastronomiczne obsługujące podróżnych.

26.XII. (CZWARTEK)

Cała sieć gastronomiczna — czynna jak w każdą niedzielę.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE

24.XII.

Zakłady fryzjerskie spółdzielni „Uroda" czynne w godz. od 6 do 17.

KWIACIARNIE

26.XII.

H. Miedzińska — al. Wojska Polskiego (kiosk obok hotelu „Gryf"), H. Łukasiewicz — al. Wojska Polskiego (obok kina „Kosmos") i H. Gąska — ul. Kaszubska 56.

TEATRY

POLSKI – wtorek i środa – nieczynny; czwartek: „Skiz" g. 19.30. WSPÓŁCZESNY – wtorek i środa; czwartek: „Pojedynek" g. 19.30; MUZYCZNY – nieczynny.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Generał" g. 10, 12, „Wypadek" g .14, 16.30, 19 – ang. od lat 18; środa i czwartek: „Generał" g. 10.30 13 – USA – od lat 9; „Wypadek" g. 15.30, 18, 20.30 – ang. od lat 18: KOSMOS (tel. 355--02) „Czarny mustang" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30 – USA – od lat 11; środa i czwartek: „Weekend z dziewczyną" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 – pol. od lat 14: COLOSSEUM (tel. 458-18) „Wspaniałe wakacje" g. 11.15, 13.30, 16, 18.30 rum.-bułg. od lat 14; środa i czwartek: „Czarny mustang" g.11.15, 13.30 – USA – od lat 11; „Testament Agi" godz. – 16, 18.30, 21 – węg. – od lat 14; BAŁTYK (tel. 733-35) „Niezłomny Wiking" g. 10.30, 13 – USA – od lat 11; „Koniec barona Ungerna" g .15.30 18 – radz. panoram. od lat 14; środa i czwartek: g. 15, 18, 20.30; POLONIA (tel. 218-34) „Twarz zbiega" g. 10, 12, 14 – USA – od lat 14; „Operacja św. Janusary" g. 16, 18.15 – wł od lat 16; środa i czwartek: g 16, 18.15, 20.30; PIONIER (tel 475-02) „Utracona korona" g. 10; „Strzelby Apaczów" g. 11, 13, 15 – USA – od lat 11; „Błękitny krzyż" g 17; „Beata" g. 18; „Ludzie w hotelu" g. 20; środa i czwartek: „Strzelby Apaczów" g. 13, 15; „Błękitny krzyż" g. 17; „Beata" g. 18, 20; „Ludzie w hotelu" g. 22; MARS – „10 małych Indian" g. 16, 18, 20 – ang od lat 16 (czwartek); PROMIEŃ – „Życie złodzieja" g .17 – fr. od lat 16; środa: g. 16.40, 19; czwartek: g 14.20, 16.40, 19; FALA – nieczynne; środa: „Największe widowisko świata" g. 13, 15.50, 18.40 – USA – od lat 11; czwartek: „Dwieście mil do domu" g. 12; „Największe widowisko świata" g. 13.40; „Angelika i król" g. 16.30, 18.45 – fr. panoram. od lat 16; ECHO (Krzekowo) „Przesuń się kochanie" g. 16, 18, 20 – USA od lat 14 – panoram. (środa i czwartek); SZMARAGDOWE (Zdroje) – „Lalka" g. 17– pol. – od l. 14; środa i czwartek g. 14, 17 i 20; MEWA (Żelechowo" – „Przystanek autobusowy" g. 16 – USA – od lat 14 – panoram ; środa i czwartek: g. 16, 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Fabryka nieśmiertelnych" g. 17 – ang. od lat 16 – panoram.; środa: g. 16.45, 18.30; czwartek: g. 15, 16.45, 18.30; HUTNIK (Stołczyn) „Dzwonnik z Notre Dame' – g. 17 – fr. panoram od lat 16; środa i czwartek: g .17, 19.15; BAJKA (Police) „Bohaterowie Telemarku" g. 17 – ang. od lat 14 – panoram.; środa i czwartek: g. 17, 19.20; SYRENKA (Jasienica) nieczynne; środa i czwartek: „Piękna Angelika" g. 17, 19 – fr. od lat 16 – panoram.; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Życie małżeńskie" cz. I „ON" g. 18 – fr. wł. od lat 16 – panoram. (wtorek. środa i czwartek);

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

ŚRODA

BAŁTYK – „Poranek misia" g. 9.30; PIONIER – „Utracona korona" g. 10, 11, 12; POLONIA – „Wilk morski" g. 9; PROMIEŃ – „Dwaj z Teksasu" g. 12, 14.20; SZMARAGDOWE – „Bibi" g. 12; HUTNIK – „Tajemnica złotego runa" g. 12; PRZYJAŹŃ – „Dwa Michały" g. 12; MEWA – „Ludka" g. 12; BAJKA – „Królewna i rybak" g. 11.15; SYRENKA – „Worek prezentów" g. 16; BIAŁY ŻAGIEL – „Rok pierwszy" g. 16;

CZWARTEK

DELFIN – „Mysie figle" g. 9.30; BAŁTYK – „Poranek misia" g. 9.30; POLONIA – „Wilk morski" g. 9; PIONIER – „Utracona korona" g. 10, 11, 12; MARS – „Przygody Sindbada Żeglarza" g. 11, 12; PROMIEŃ – „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" g. 10, 12; SZMARAGDOWE – „Bibi" g. 12; HUTNIK – „Tajemnica zielonego boru" g. 12; PRZYJAŹŃ – „Dwa Michały" g. 12; MEWA – „Ludka" g. 12; BAJKA – „Królewna i rybak" g. 11.15; SYRENKA – „Worek prezentów" g 16; BIAŁY ŻAGIEL – „Rok pierwszy" g. 16; ROBOTNIK – „Flip, Flap i inni" g. 17; środa: g. 17, 19; czwartek: „Balonik dla siostrzyczki" g .11; „Flip, Flap i inni" g. 17, 19; GRYF (Gryfino) „Angelika i król" g. 16 – fr.-wł. od lat 16; – panoram.; środa i czwartek: g. 17, 19; „Ślepy pelikan" g. 11; WISŁA (Goleniów) „Lalka" g. 17, 20 – pol. panoram. od lat 14; środa i czwartek: „Jezioro Flamingów" g. 10; „Lalka" g. 17, 19; WENUS (Goleniów) „Osiodłać wiatr" USA – panoram. od lat 14 (wtorek, środa i czwartek); DAR (Stargard) „Księżniczka" g. 16, 18, 20 – szwedz. od lat 18; środa i czwartek: g. 16, 18, 20; „Krawiec Niteczka" g .10.30; „Król Maciuś I" g. 12.30; PANORAMA (Stargard) „Po wielkiej burzy" szwajc. od lat 11 (wtorek, środa i czwartek). REPERTUAR KIN – na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON – Woj. Pol. 36 – „Życie zwierząt" g. 10.30–20.30.

WYSTAWY

Muzeum Staromłyńska 27 – sztuka Pomorza Zachodniego XIII–XVII w.: XX lat galerii sztuki polskiej; renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 9–15;

WAŁY CHROBREGO 3 – Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat: żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich; prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej; z dziejów kowalstwa, rzemiosł pokrewnych i monety na Pomorzu Zachodnim: „Gwinejskie safari" g. 9–15; GARNIZONOWY Wawrzyniaka 5 – wystawa oświatowa „Grafika" g .16–20; ZAMEK – uczelniana galeria grafiki współczesnej I Studium Nauczycielskiego im. K. I. Gałczyńskiego g. 10–13. W ŚRODĘ muzeum nieczynne; CZWARTEK: od g. 10–16.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR DZIECIĘCEJ – Unii Lubelskiej; WEWN. – Golęcino; CHIR. – Golęcino; POŁOŻNICTWO – Piotra Skargi; SPÓŁDZ. LEKARZY SPECJALISTÓW – al. Wojska Polskiego 42 – g. 8–20; wizyty domowe od g. 20–7 (tel. 86-01); PORADNIE: DZIECIĘCA – ul. Wojciecha 7 – g. 19–7; OGÓLNA – Jedności Narodowej 12 – g. 19–7; STOMATOLOGICZNA – al. Piastów 1 – g. 20–8; PRZYCHODNIE SKÓRNO-WENEROLOGICZNE – ul. H. Pobożnego 14, g. 8–17; al. M. Buczka 40/42, g. 8–17; dyżury nocne g. 19–7; ul. W. Pola 6 g. 8–15.30; ul. Nad Odrą, 14, g. 8–18; ul. Kapitańska g. 8–15; ul. Arkońska, g. 8–17; ul. Batalionów Chłopskich 68, g. 14–16.

ŚRODA

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY – Wojciecha 7; WEWN. – Pomorzany; CHIR. – III Pomorzany; POŁOŻNICTWO – Golęcino;

CZWARTEK

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ – Unii Lubelskiej; WEWN. – Unii Lubelskiej; CHIR. – I Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO – Piotra Skargi.

PORADNIE (środa i czwartek)

SP. LEKARZY SPEC. – Woj. Pol. 42 – wizyty domowe całą dobę (tel. 86-01); DZIECIĘCA – Wojciecha 7 – g. 12–7; OGÓLNA – Jedn. Narodowej 12 – czynna całą dobę; STOMATOLOGICZNA – Al. Piastów 1 – g. 9–14.

APTEKI

NR 2 – Mickiewicza 101 – tel. 730--44; NR 46 – Wielka 17 – tel. 372--75 (dodatkowo odtrutki i tlen).

CZWARTEK

NR 8 – Al. Wyzwolenia 107 – tel. 210-12; NR 47 – al. Wyzwolenia 11 (dodatkowo odtrutki i tlen) tel. 422--46.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

9.00 Teleferie „Towarzystwo zagadkowe – poranne"; „Gość ze Smoklandii"; „Zręczne ręce"; 9.55 Film wł. „Przygody Kopciuszka", 15.55 – Program dnia, 16.00 – Teleferie – „Towarzystwo zagadkowe – wieczorne" i „Przygody Tomka Sawyera", 16.55 Dziennik TV, 17.00 Film radz. „Dzieci Don Kichota", 18.15 „Po szóstej", 19.00 Żart filmowy „Co tam dla nas pod choinką", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Hej kolęda deska" – czyli „Nowa pastorałka", 21.00 Film pol. „Godzina pąsowej róży", 22.20 Dziennik TV, 22.35 „Wieczór z Anną Moffo", – program rozrywkowy prod. włoskiej, 23.30 Program na dzień następny.

ŚRODA

9.45 Program dnia, 9.50 Film USA „Tomcio Paluch", 11.20 PKF, 11.30 „Idziemy do kina", 11.45 Dziennik TV, 12.00 Widowisko regionalne „Szopka beskidzka", 12.30 Sylwetki X Muzy – M. Ćwiklińska, 13.00 Dla dzieci „Jak basetla poszła do nieba", 14.00 Film radz. „Calineczka", 14.30 „Warszawa woła Meksyk" 14.55 Rep. filmowy „Turniej turniejów", 15.50 „Bonanza" – Calamity Jane", 16.40 „Portrety" – Wł. Hasior, 17.30 Recital Barbary Rylskiej, 18.00 „Światowid", 18.30 „Korespondencje Chopina", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Polski film archiwalny „Kłamstwo Krystyny", 21.35 Program rozrywkowy „Małżeństwo doskonałe", 22.50 Film ang. „Jak zabić bogatego wujka".

CZWARTEK

10.10 Program dnia, 10.15 Film USA „Syn Robin Hooda", 11.35 Kantata z okazji 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego pt. „Na chwałę Białego Orła", 12.10 Dziennik TV, 12.25 „Na trawersie", 12.45 Dla dzieci „Mały książę", 13.30 Reportaż „Na śnieżnej drodze", 13.45 „Piórkiem i węglem", „Architektura szopek", 14.15 Teleturniej „Zostanę maszynistą", 15.20 „Cyrkowy wóz", 16.05 Z cyklu „Ludzie i zdarzenia", 16.25 Teatr TV „Dożywocie" A. Fredry 17.30, „Spotkania z pisarzem – E. Bryll", 18.10 „Sopot-68", 18.55 „Wielkopolska chwila wspomnień", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Staw ka większa niż życie" – „Hasło", 21.05 Program rozrywkowy „A jak to było opowiem". 22.15 Film TV „Gra Konstanty Kulka", 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Program na dzień następny.

PROGRAM BERLIŃSKI

7.55 – Lekcja jęz. ang., 9.15 Program dla szkół, 9.45 Omówienie programu, 9.50 Gimnastyka, 10.00 Kronika, 10.35 „Czarny kanał", 11.00 Filmowa komedia muzyczna „Miłość przy 0 stopni", 12.15 Wiadomości, 12.20 „Najdłuższy most świata", 13.00 Program dla dzieci od lat 10, 14.00 Omówienie programu , 14.30 Bajki japońskie, 15.00 Dla dzieci, 16.00 Widowisko dla dzieci, 17.00 Wiadomości, 17.15 Program z Rostocku, 17.45 „Narty" 18.15 „Antarktyda", 18.40 Prognoza pogody, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.00 „Godzina muzyki", 19.30 Kronika, 19.45 – Balet z opery komicznej S. Prokofiewa „Cindarella", 21.00 Film „Julio, jesteś cudowna", 22.30 Opera G. F. Haendla.

ŚRODA

8.50 Lekcja jęz. ang., 9.15 Omówienie programu, 9.30 Gimnastyka, 9.40 Kronika, 10.00 Widowisko dla dzieci „Historia o dzielnym krawczyku", 11.00 Program rozrywkowy „Między śniadaniem a pieczenią gęsią", 13.00 Wiadomości, 13.05 Omówienie programu, 13.25 Film krótkometrażowy, 13.55 Melodie operetkowe, 14.20 Program z Rostocku, 14.50 „Godzina sportu", 15.55 Czego sobie życzysz, 16.55 Wiadomości, 17.00 Wiedeński balet na lodzie z Toni Sailer i Iną Bauer, 18.40 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.00 „Spotkanie niecodzienne", 19.40 Prognoza pogody, kronika, 20.00 Film TV „Uważaj na Susi", 21.20 „Spotkanie z piosenką", 22.10 Wiadomości, 22.15 „Marokko 7".

CZWARTEK

9.15 Omówienie programu, 9.30 Gimnastyka, 9.40 Kronika, 10 Program dla dzieci, 11.15 Utwory mistrzów – Ludwig van Beethoven, 12.15 Wiadomości, 12.20 Wesołe rozmaitości, 13.20 Prognoza pogody na cały tydzień, 13.50 „Dookoła świata", 14.10 „Alaska", 15.15 „Światła maneżu", 16.15 Wiadomości, 16.25 Film ang. „Śpiewaj, jeśli możesz", 17.55 Wiadomości, 18 Sport, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Reportaż „Tajemnicze rezerwy", 19.30 Omówienie programu, 19.40 Prognoza pogody, 19.45 Kronika, 20 Film TV „Banda Domina" – cz. I, 21.20 Film fr. „Miłostki" z. B. Bardot, S Signoret i J. P. Belmondo, 23.05 Wiadomości, 23.10 Radziecki program rozrywkowy.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24.

7.45 „Błękitna sztafeta", 8.20 Melodie rozrywkowe, 8.44 Koncert życzeń, 9 Suita orkiestrowa J. Masseneta, 9.25 Polskie tańce ludowe, 9.40 Dla przedszkoli „Niespodzianka", 10 „Czas przeszły niedokonany", 10.20 Koncert orkiestry PR i TV, 10.50 „Dr Żabiński przed mikrofonem", 11 Koncert rozrywkowy, 11.30 Koncert mandolinistów, 11.49 „Rodzice a dziecko", „Start siedmiolatka", 12.10 „Koncert z polonezem", 12.45 Rolniczy kwadrans, 13 Z muzyki klasycznej, 13.25 „Na swojską nutę", 13.40 „Więcej, lepiej, taniej", 14 Musical morski, 15.05 Z nagrań zespołu „Virtuozi di Roma", 15.30 Dla dzieci „Mądry Puchacz w górskich portkach", 16.05 „Kwadrans z dedykacją", 16.29 „Radiostop białostocki", 16.30 „Lista przebojów Studia Rytm", 16.50 Z cyklu „Naszym zdaniem", 17 Lista przebojów Studia Rytm – cz. II, 17.20 „Kiedy bije dzwon", 17.30 „Klub miłośników opery", 18 Muzyka o zmierzchu, 18.40 Muzyka i aktualności, 19.05 Kolędy polskie, 19.35 Koncert chopinowski, 20.26 Wiadomości sportowe 20.31 Gra ork. Francka Pourcella, 20.41 Słuchowisko „Po górach po chmurach", 22.01 „Dookoła noc się stała", 23.12 Koncert przed północą.

RADIO

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 23.50;
SERWIS RYBACKI: 7.15, 12.25, 18.25, 24.

7.50 Muzyka poranna, 8.15 „W naszej rodzinie", 8.35 „Dziadek i skarby", 8.55 „Zanim zapłoną świeczki", 8.35 Z życia Zw. Radzieckiego, 9.55 „Pieśń bez słów", 10.25 „Suita jesienna", 10.55 Muzyka polska, 12.30 Koncert solistów, 12.50 Popołudniowy koncert estradowy, 13.25 Opowiadanie „Walus", 13.45 Muzyka z różnych epok, 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba", 15.30 Pastorałki ludowe, 15.50 „Czasy wielkich wojen", 16.05 Radioreklama, 16.25 Morski felieton wigilijny, 16.32 „Szafa gra", 17 PAW, 17.15 „Na przykład Sitno", 17.25 Bariera dźwięku, 18.05 Polskie kolędy, 18.30 Dawne tańce i arie w nowej szacie dźwiękowej, 19.07 Melodie przy choince, 19.30 „Wigilie samotnych", 19.51 „Serenada, serenada", 20.21 „Przed zapaleniem choinki", 20.25 Kolędy polskie, 21 Z kraju i ze świata, 21.31 Z muzyki mistrzów baroku i klasycyzmu, 22.26 Wiersze polskie, 22.40 Z polskiej muzyki fortepianowej, 23 „Siódmy wigilia polska J. Przybysza", 23.05 Wieczorny koncert, 0.05–3.00 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

17 Program wieczoru, 17.05 Piosenki – mistrzów piosenki, 17.30 „Podwójne niebezpieczeństwo", 17.40 „Schubertiady w wiedeńskim salonie", 18 Expressem przez świat, 18.05 Symfonie angielskie – albo kolędy mieszkańcom ziemskim, 18.25 – „Świerszcz za kominem", 18.45 Kolędy stare i nieznane, 19 Mała encyklopedia wielkiego dramatu, 19.30 Dawne tańce polskie, 19.45 Ballady i piosenki Joan Baez, 20 Opowieści wigilijne, 20.20 „Nowe, nowsze i najnowsze", 21 „Nigdy nie jest za późno", 21.20 Piosenki na gwiazdkę, 21.40 Jazzowe impresje M. Kosza, 21.50 „Boże Narodzenie w twórczości mistrzów", 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów – Elvis Presley, 22.15 „Zwycięstwa", 22.45 Kolędy na beatowo, 23 Poezja biesiadna, 23.05 Muzyka po 23, 23.50 Na dobranoc śpiewa zespół „No to co".

ŚRODA

PROGRAM I

8.15 Pastorałki z różnych stron, 8.55 Uwertury i marsze symfoniczne, 9.05 Parada orkiestr rozrywkowych, 9.30 Kolędy polskie, 10 Dla przedszkolaków „To i owo o kaczkach", 10.30 Muzyczne nowości, 11 Rozgłośnia harcerska, 11.40 „Klejnoty królowej", 12.10 „Opowieść zimowa", 13.10 „Zasypało na biało", 13.40 „UKF zaprasza", 14.30 „Portret słowem malowany", 15 Koncert życzeń, 16.05 „Włochy świąteczne i laickie", 16.20 Teatr PR „Jan Kazimierz na lowach", 17.15 Kwadrans melodii rozrywkowych, 17.30 „Echo w lesie", J. Elsnera, 18.03 Przeboje srebrnego ekranu, 18.45 Kabarecik reklamowy, 19 „Przeżyjmy to jeszcze raz", 20.30 „Podwieczorek przy mikrofonie", 22 Festyn taneczny słynnych orkiestr świata, 23.10 Prelu dia Sergiusza Rachmaninowa, 23.39 Gra Big Band PR, 0.05–3.00 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 23.50;
SERWIS RYBACKI: 24.

7.45 Muzyka poranna, 8 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.35 Muzyka, 9 Audycja J. Matyni, 9.50 „Przyjaciele Abrahama", 10.05 Muzyka, 10.30 Felieton, 10.35 Świąteczny koncert życzeń, 11 „Bal kapitański", 11.35 Kolędy, 12.10 Gawęda polonijna H. P. Podolskiego, 12.20 Poranek symfoniczny muzyki polskiej, 13.10 Teatr PR „Po górach, po dolinach", 14.30 Kolędy polskie, 15 Dla dzieci „Pingwiny pana Poppera", 15.46 Utwory orkiestrowe G. Puccniego, 16 Audycje literackie, 16.30 Spektakl wspomnień „Małe qui pro quo", 17.05 Radiowy magazyn przebojów, 17.25 Orkiestra PR w repertuarze tegorocznych nagrań, 18 Wieczór literacko-muzyczny, 20.30 Śpiewa Marta Stebnicka, 21.25 „Novi" na płycie „Saby", 21.35 Z nowych nagrań zespołu kameralnego Filharmonii Narodowej, 22.10 Kabaret poetycki z tekstami „Bierze nie bierze", 22.40 Zatańcz ze mną, 0.05–3.00 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

17 Program wieczoru, 17.05 Świąteczne rytmy, 17.30 „Podwójne niebezpieczeństwo", 17.40 Koncert „Satchmo", 18 Ekspresem przez świat, 18.05 „Mów mi Pepi", 19 „Zwycięstwa", 19.30 Powracająca kolęda „Cicha noc", 19.50 „To ona" śpiewa M. Święcicki, 20.10 „Dr Jekyl i Mr Hyde", 20.37 Reminiscencje muzyczne, 21.52 „Dr Jekyl i Mr Hyde", 21.50 Boże Narodzenie w twórczości mistrzów, 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów – Elvis Presley, 22.15 Wszystko o gwiazdce, 22.35 Śladami jazzowych legend – cz. I, 23 Poezja biesiadna, 23.50 Na dobranoc śpiewa B. Benton.

CZWARTEK

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24.

8 „Z szopką Orawską", 8.30 Instrumentalne fragmenty z polskich oper, 9.05 „Podhale", 9.35 Orkiestry rozrywkowe, 10 Dla dzieci „Misie nie chcą spać", 10.25 „Popołudnie z młodością", 11.40 „Gdzieś na mlecznej drodze", 12.10 „Ino mnie uwiodło słowieczko", 13.10 Wojenne miłości, 13.40 Z nagrań polskich artystów, 14.05 „Piękna Helena i inne", 14.30 „Kolędy", 14.45 Śpiewa Mazowsze, 15 Koncert życzeń, 16.05 Kwadrans z Marią Koterbską, 16.20 Teatr PR „Czarny Matwiej", 17.30 „Dla was gramy i śpiewamy", 18 Muzyka sceniczna, 18.30 Kolędy polskie, 19 Kwadrans dla poważnych „Tygrys z Hipopocjum", 19.15 „Po ten kwiat czerwony", 20.26 Radiokabaret „Trzy po trzy", 21.26 Recital skrzypcowy Andrzeja Kulki, 21.54 Gra orkiestra taneczna PR, 22.30 „Na strychu przed północą", 23.12 Parada modnych tańców pięćdziesięciolecia", 0.05–3.00 Program nocny (I pr.).

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50;
SERWIS RYBACKI: 24.

8 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.35 Kolędy różnych narodów, 9 „Taverna pod bemolem", 9.20 „Twórca ballad – Loewe", 9.35 Radiokurier „Cicho grajcie mi znów", 10.05 „Karta z Paryża", 10.25 Audycja słowno-muzyczna, 11.30 Kolędy polskie, 12.10 „Święte ziarno, czyli reportaż o chlebie i świątecznej babce", 12.35 Koncert muzyki operowej, 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 15 Dla dzieci „Ostatnia przygoda detektywa Noska", 16 Koncert chopinowski z nagrań W. Malcużyńskiego, 16.30 „Kawiarnia pod busolą", 17.05 „Najważniejsze wydarzenia roku w polityce i nauce", 17.30 „Amory pana Paska", 18.40 Gwiazdkowe studio piosenki, 19.20 Teatr PR „Mąż Klementyny", 20 Świąteczny felieton muzyczny J. Waldorffa, 20.30 „Mój bohater roku", 21.20 Poezja w piosence, 21.40 Rewia piosenek teatrzyku „Zwierciadło", 22.33 Zapraszamy do tańca, 0.05–3.00 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

17 Program wieczoru, 17.05 Świąteczne rytmy, 17.30 „Podwójne niebezpieczeństwo", 17.40 Aktualności polskiego big-beatu, 18 Ekspresem przez świat, 18.05 „Dr Jekyl i Mr Hyde", 18.32 Śladami jazzowych legend – cz. II, 18.57 Polonia śpiewa, 19.10 „Dr Jekyl i Mr Hyde" – cz. IV, 19.40 „Pod szafirową igłą", 20 „Saga rodu McOwiecich", 20.15 Powracająca melodyjka, 20.50 Teatrzyk piosenki „Piccolo", 21.10 Gdzie jest przebój, 21.35 Kolędy stare i nieznane – cz. II, 21.50 Boże Narodzenie w twórczości mistrzów, 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów – Elvis Presley, 22.15 „Zwycięstwa", 22.45 Magiczne pianino Emila Sterna, 23 Poezja biesiadna, 23.05 Muzyka po 23, 23.50 Na dobranoc śpiewa Harry Belafonte.

5102-K

Szczecińska Centrala Materiałów Budowlanych w Szczecinie

zawiadamia Odbiorców, że nowo uruchomiona

Baza Materiałów Budowlanych

w MYŚLIBORZU

przy ul. Myśliborskiej nr 8-b, tel. 362, 343,

rozpoczęła swoją działalność

Przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne z powiatu myśliborskiego i powiatów sąsiednich proszone są o składanie zamówień na materiały budowlane w nowej bazie w Myśliborzu.

Przy okazji Szczecińska Centrala Materiałów Budowlanych wszystkim Odbiorcom tą drogą przesyła życzenia

DOSIEGO ROKU

Dyrekcja DSBM

5108-K

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„Orbis"

zaprasza na

interesujące wycieczki

do:

WRL, CSRS, JUGOSŁAWII, BUŁGARII, NRD, ZSRR, EGIPTU, RUMUNII

ORAZ WYCIECZKI MORSKIE

W 1969 ROKU

Zgłoszenia na wycieczki przyjmują Oddziały „Orbis" na terenie kraju.

5107-K

FABRYKA MASZYN BUDOWLANYCH
Szczecin, ul. Dubois 20

ogłasza zapisy

dziewcząt i chłopców do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej.

SPECJALNOŚĆ: SPAWACZ.

Wiek kandydatów(tek) od 16–17 lat. Nauka rozpocznie się dnia 1.II.1969 r. Przyjmowanie zgłoszeń do dnia 20.I.1969 r.

Wymagane dokumenty:

podanie, życiorys, 3 fotografie, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, wyciąg z aktu urodzenia.

Uczniowie otrzymują świadczenia, odzież ochronną i wynagrodzenie miesięczne w I roku nauki 150 zł, a w drugim roku 320 zł i deputat węglowy.

5062-K

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W SZCZECINIE

zaprasza

do swoich sklepów

POLECAJĄC W DUŻYM WYBORZE

- **odzież zimową**
- **artykuły karnawałowe**
- **upominki świąteczne i noworoczne**

Wszystkim Klientom, członkom i pracownikom składamy najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne.

5106-K

PRACA

POSZUKUJĘ dochodzącej opiekunki do 2-letniego dziecka. Wielka 36–36. 11919-G

RÓŻNE

SPRZEDAM – wydzierżawię czynny lokal gastronomiczny na Wybrzeżu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 11830.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia. Goleniów, Drzymały 9. 11913-G

SPRZEDAŻ

ŁAPKI karakułowe – nowe palto, akordeon 32 basy, tanio sprzedam. Tel. 722-64., od godz. 16–22. 11925-G

ZGUBY

19.XII ZAGINĄŁ wilczur szary, młody. Ostrzega się przed przywłaszczeniem i kupnem. Odprowadzić za wynagrodzeniem pod adres: Naruszewicza 15–4. 11924-G

ZAGINĄŁ pies bokser brązowy, blizny na prawym boku, udzie i głowie. Jest w trakcie leczenia. Za wskazanie miejsca pobytu lub przyprowadzenie wysoka nagroda, Zbigniew Gocman, K. Królewicza 59–119. 11929-G

BIURO OGŁOSZEŃ
pl. Hołdu Pruskiego 8

Pracownicy poszukiwani

PWRN – Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Szczecinie, ul. Mickiewicza 41, zatrudni zaraz starszego inspektora d/s zaopatrzenia i usług, z wykształceniem wyższym lub średnim i stażem pracy. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 5109-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA IM. A. WARSKIEGO

poszukuje

KWATER PRYWATNYCH

dla pracowników samotnych oraz dla pracowników z rodzinami.
Odpłatność za pomieszczenia wynajęte dla pracowników samotnych wg obowiązujących stawek, dla pracowników z rodzinami — do uzgodnienia.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Socjalno-Bytowy Stoczni ul. Hutnicza 1, telef. 302-537.

5012-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (red. naczelny), M. Czarniecki, A. Kilnar (z-ca red. naczelnego), T. Rek, M. Szymczyk (sekr. redakcji), L. Więckowska i E. Wituszyński. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godzinie 6) 240-28; dział sportowy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty kwartalnie — 38,50 zł; półrocznie — 77 zł; rocznie — 154 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa ul. Wronia 23. Tel. 20-46-88. konto PKO Nr 1-6-100024. Druk: Szczec. Zakł. Graf. D-1

„KURIEROWA" SZOPKA

Gwiazdka zdobi tę choinkę
i dla cła jest upominkiem
Unikalna, nie bez trudu
wydobyta spośród ludu,
który pełen dziwnej werwy
zwiedzać chciałby coś bez przerwy
(choćby sklepy w NRD
nie zdradzając tego w cle).

Niech więc chociaż raz do roku
szczęście błyśnie w celnym oku.
Oto wzorzec jest turysty
co w sumieniu swoim czysty
deklaruje przywóz skromny:
plik folderów.
dużo wspomnień.

Prezent dla komunikacji
dobry byłby do kolacji
Szampan (pieni się i burzy
tak jak człowiek w swej podróży
autobusem czy tramwajem).
Lecz prezentu wam nie dajem,
a to z tej przyczyny prostej,
że musielibyście dostać
do butelki
korek wielki.
Korki są zaś jak wiadomo
ulic naszych słabą stroną.
Więc wznieśiemy toast, by
dać wam butlę za lat... trzy.

Kolejka elektryczna
kolejka taka śliczna
— to dla naszego handlu
prezencik jest w sam raz.
Na takie usprawnienie
czekaliśmy szalenie
tkwiąc grzecznie po porządku
w ogonku, czyli rządku
za śledziami
skarpetkami
cytrynami
chusteczkami
i poszwami
i rondlami
i jabłkami
guzikami...
A teraz bez kłopotu
miast ruszać się piechotą
będziemy jeździć zgodnie
szybciutko i wygodnie
od stoisk — wprost do kas.

Cóż to za paczuszka stoi pod choinką?
To od Mikołaja — szczecińskim krytykom.
Po latach walki o dzieło spiżowe
o kogoś, kto pobije Tołstoja na głowę,
zajaśniało blaskiem nazwisko to nowe.

Lecz cyt, nie zachwycajmy się zbyt głośno
bo autor nie później, niż najbliższą wiosną
ochrzczony grafomanem i zrównany z ziemią
powalony zostanie przez swe własne dzieło.

Wielu instytucjom, ta sportowa gra
i życie ułatwi i radości da.
Kto winien, że zimno lub, że usług brak?
zagrajcie panowie: ping-pong jest, voilà!

Kto to nie wykonał? Kto zawalił plan?
Po co szukać kogoś: To pan? Nie, nie ja!
Piłeczki są po to, na cóż mina zła?
Rakietki do rączek: ping-pong jest, voilà.

Pomysł jest w tej paczuszce
Projekt szał i techniki cud.
Dokument wstążeczką ściśniony
ucieszy niektóre persony
z WOSTiW, ZNiM i WKKFiT.

Rzecz traktuje zaś o tym,
jak przed lotami na Księżyc
— miastu dać camping,
ośrodek przywodny
na nasze ziemskie week-endy.

Mioteł sto brzozowych
pod choinką stoi.
To na śmieci w mieście,
MPO nareszcie
będzie miało sposób.
I wykręty osób
z tej to instytucji
— że zamiast ablucji
mają swoje plany
— miotłą obalamy!

„Mały budowniczy" — to dla naszych... wielkich,
którzy zamiast klocków stawiają cegiełki.
Stawiają i płyty i montują rury
i mury w tym mieście wciąż rosną do góry.

A w murach się mieści, człeku się nie przestrasz
— klęska dla mieszkańców — nowoczesny... metraż.
Kurs krótki na klockach — to niezła zabawa.
bo potem na żarty praca nie zakrawa.

Zakłady pralnicze mają salony
o jakich nie śniła madame Sans Gene.
Pralnia Francuzki działała tak sprawnie
że naszym pralniom nie śniło to się.
Cudowne kalosze, wprost od Andersena
przeniosą każdego, gdzie chciałby on być.
Zakładom pralniczym polecić wypada
od praczki francuskiej szkolący ich spicz.

Tekst: Jolanta Frydrykiewicz
Rys. Irena Danielska